

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 14 GRUDNIA 1949 ROKU.

Nr 342 (1266)

Wasza droga jest naszą drogą!

List robotników PZPB Nr 8 do Towarzysza STALINA

Drogi Towarzyszu Stalinie!

Piszemy do Was ten list, jak do naszego ukochanego Ojca — my, robotnicy, majstrów, kierownicy, cała załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 8 w Łodzi, wiemy dobrze i nigdy nie zapomnimy co działo się dla nas Związek Radziecki i Wyosobicie, Towarzyszu Stalinie!

Nie zapomnieliśmy potwornych lat rodzimych rządów faszystowskich w naszym kraju, rządów sanacji, lat bezrobocia i nędzy, nie zapomnieliśmy koszmarnych lat okupacji hitlerowskiej. My wszyscy, partyjni i bezpartyjni, wiemy bardzo dobrze, że narodowi radzieckiemu, Armii Radzieckiej i Jej Woźdowi, to znaczy Wam, Drogi Towarzyszu Stalinie, zawdzięczamy nasze ocalenie i naszą wolność. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że to dzięki Wam nie rządzi teraz Polska fabrykant i obżarlik, lecz my, ludzie pracy, że w pałacu starego Biedermana, którego niewolnikami byliśmy przez dziesiątki lat, bawia się i rośnie w zdrowiu nasze robotnicze dzieci.

Towarzyszu Stalinie! Naszym najgorętszym pragnieniem jest, abyście jeszcze przez długie lata przewodzili nam w walce i w budownictwie tego pięknego, sprawiedliwego ustroju, za który walczymy i ginie całe pokolenie robotnicze, dla którego Wy oddajecie wszystkie swe siły, całe swe życie. Wasza Droga, Towarzyszu Stalinie, jest naszą drogą i aby to udowodnić, podejmujemy z okazji 70-lecia Waszych urodzin następujące zobowiązania:

— Nasza tkalnica „C” zwiększy plan ilościowy miesięczny z 103 do 105 procent, podniesie jakość produkcji z 64 do 68 procent, zmniejszy braki z 9 do 7 procent, przeszkoli 40 procent brakorobów do dnia 21 grudnia oraz zorganizuje nowych 6 zespołów.

Tkalnica Oddział II podniesie o 5 procent jakość produkcji, zmniejszy osetek odpadków o 2 procent, oraz wykośli na dobrych tkaczy 20 procent młodzieży.

Tkalnica Oddział I podniesie jakość produkcji o 5 procent,

W kilku wierszach

NOWY WYNALEZEK

Inż. Teodor Karaim z Pomorskich Zakładów Przemysłu Wapiennego wynalazł sposób produkcji t. zw. „wapna wiedeńskiego” mającego swe rękę zastosowanie w galwanotechnice oraz w szlifowaniu i polerowaniu metalu szlachetnych i półszlachetnych.

SKAZANY GESTAPOWIEC

W Okręgowym Sądzie w Szczecinie odbyła się rozprawa przeciwko b. gestapowcowi Richardowi Quelli, który w okresie okupacji jako naczelnik więzienia w Łwowie w nieludzki sposób znechęcał się nad aresztowanymi Polakami.

Wyrokiem Sądu gestapowiec Richard Quell został skazany na 15 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10 lat.

USA ZBROJĄ NIEMCÓW

Jak donosi „Berliner Zeitung”, w Heidelbergu rozpoczęła urzędowanie stała komisja mocarstw zachodnich, powołana dla realizacji „programu pomocy wojskowej Zachodnim Niemcom”, mającej m. in. ustalić zapotrzebowanie zachodnio-niemieckiej armii najemnej na broń i inne wyposażenie wojskowe. Odpowiednie sprawozdanie będzie przesłane do Waszyngtonu.

zmniejszy braki o 1,5 procent, oraz przeszkoli teoretycznie brakorobów i uczniów do dnia 21 grudnia.

Tow. Tokarski wraz ze swym 4-ro osobowym zespołem stolarni wykona o 3 bidła więcej ponad normę miesięczną i przyśpieszy ich wykonanie na dzień 21 grudnia.

Sekcja oszczędnościowa oszczędzi dodatkowo w bieżącym miesiącu 3 miliony złotych na artykułach technicznych, barwnikach i chemikaliach.

Dyrektor administracyjno-handlowy wraz ze swym personelem uporządkuje Kasę Samopomocy, upłynni 30 tysięcy

kg złomu oraz odstawi 8 tys. wypalonych żarówek do COU. Sekcja kulturalno-oświatowa zobowiązuje się zorganizować 2 przedstawienia kukielkowe dla Szkoły Przemysłowej.

Dyrektor produkcji ze swym personelem zobowiązuje się wykonać plan eksportowy do dnia 21 bm.

ROBOTNICZY PZPB Nr 8

Brytyjskie władze wojskowe w Niemczech naruszają zobowiązania międzynarodowe

Nota protestacyjna polskiego MSZ

w sprawie ekstradycji zbrodniarza wojennego Roberta Schauera

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych doręczyło ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę protestacyjną w związku z arbitralnym naruszeniem przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech zobowiązań międzynarodowych przez niedopuszczenie do ekstradycji zbrodniarza wojennego, Roberta Schauera.

Robert Schauer aresztowany został przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech na podstawie okazywania kilku obywateli polskich o zamordowanie w czasie okupacji hitlerowskiej wielu Polaków. Schauer, który przed brytyjskim oficerem śledczym przyznał się częściowo do winy, został przekazany do dyspozycji naczelnego prokuratora brytyjskich sił zbrojnych, którego zastępcą, brygadiera H. Shapscotta, przesłał w dniu 22 października 1945 roku pismo do głównodowodzącego brytyjskiej armii Renu stwierdzające, że Komisja Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni Wojennych umieściła Schauera na liście zbrodniarzy wojennych. Brygadiera Shapscotta stwierdzał dalej, że według zaleceń naczelnego prokuratora brytyjskich sił zbrojnych przedstawione dowody uzasadniają pociągnięcie Schauera do odpowiedzialności za morderstwa popełnione przezeń na 7 wymienionych imiennie i wielu innych obywateli polskich.

W dniu 19 września 1947 r. władze brytyjskie wyraziły zgodę na ekstradycję tego zbrodniarza wojennego, ale 22 grudnia tego samego roku został on przez nie zwolniony z obozu internowanych. Aresztowano go ponownie dopiero na skutek zażalenia Polskiej Misji Wojskowej do Badań Zbrodni Wojennych.

W dniu 5 kwietnia 1949 r. trybunał ekstradycyjny w Hamburgu zarządził wydanie Schauera władzom polskim. Kiedy w porozumieniu z władzami polskimi, polski konwój miał w dniu 25 czerwca zgłosić się do więzienia po Roberta Schauera oświadczone, że zbrodniarz ten nie będzie wydany.

Władze brytyjskie zawiadomiły stronę polską, że brytyjski gubernator wojskowy unieważnił decyzję trybunału ekstradycyjnego i polecił natychmiast zwolnić Roberta Schauera z aresztu. Gubernator wojskowy, generał sir Brian Robertson, polecił zawiadomić szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, iż oświadczenie o wydaniu Schauera jest nieprawdą i nie może być wyłączone z ekstradycyjnego.

Nota polska wskazuje na rozbieżność argumentacji władz brytyjskich, gdyż, według pisma z dnia 7 lipca 1949 r., gen. Robertson wydał decyzję unieważniającą orzeczenie trybunału ekstradycyjnego, nakazując wydanie Schauera władzom polskim podczas gdy z pisma z dnia 10 września 1949 r., podpisanego przez zastępcę gubernatora wojskowego, gen. Mc. Leana wynika, iż gen. Robertson

oświadczył, że brytyjski trybunał postanowił nie zalecać ekstradycji.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że wbrew wiążącemu zobowiązaniu międzynarodowemu, władze brytyjskie w Niemczech udaremniły ściganie i ekstradycję Schauera. Nota podaje informacje prasy zachodnio-niemieckiej, która stwierdza, że ekstradycję Schauera zapobiegało „na skutek inicjatywy premiera Adenauera — Westfalia dra Arnolda”. Prasa niemiecka podkreśla przy tym, że Arnold poruszył wszystkie sprężyny dla przekonania brytyjskiego zarządu wojskowego o „nieвинności” Schauera.

Odwolując się do oświadczenia, zawartego w nocie ambasady brytyjskiej nr. 246-105-68-49, że „Rząd Jego Królewskiej Mości podziela pogląd Rządu Polskiego, iż ściganie i karanie zbrodniarzy wojennych, zgo dnie z deklaracją moskiewską z r. 1943 i późniejszymi porozumieniami międzynarodowymi jest obowiązkiem państw alianckich” — które oświadczenie zostało tak bardzo źle zinterpretowane praktyką brytyjskich władz okupacyjnych w sprawie Schauera, praktyka, niestety nie odosobniona — Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o spowodowanie wydania odpowiedniej instrukcji władzom brytyjskim w Niemczech, w celu zrealizowania dwukrotnie postanowień ekstradycji Schauera i zapobieżenia aktom arbitralnego naruszania zobowiązań międzynarodowych w zakresie ścigania i ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Tak uczy Stalin: Dlaczego walka klasowa zaostrza się?



Nie było jeszcze w historii wypadku, by klasy umierające schodziły z widowni dobrowolnie. Nie było jeszcze w historii wypadku, by umierająca burżuazja nie wypróbowała wszystkich swych sił, aby ochronić swe istnienie.

Oto co jest społeczną postawą zaostrzenia się walki klasowej.

(Józef Stalin: „Zagadnienia Leninizmu”, Str. 217)

Chiny Ludowe — Wielkiemu Jubilatowi

PEKIN. Masy pracujące Chin Ludowych przygotowują się do obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina.

Towarzystwo Przyjaźni Chin i Radzieckiej organizuje w całym kraju masowe zebrania, akademie i audycje radiowe, poświęcone życiu i działalności Józefa Stalina. Organizowane są również wystawy i pokazy filmów, poświęcone Wielkiemu Jubilatowi.

W dniu 15 grudnia rozpocznie się tydzień, w okresie którego ludność Chin zmanifestuje swą głęboką miłość dla wypróbowanego przyjacela narodu chińskiego Józefa Stalina.

Przyjaźń z ZSRR i krajami demokracji ludowej — granica na Odrze i Nysie — głosi odezwa

Niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju

BERLIN (PAP). Niemiecki Komitet Obróńców Pokoju ogłosił odezwę, w której wzywa do wzmożenia

walki przeciw podżegaczom wojennym.

Kto chce pokoju — stwierdza m. in. odezwa — ten powinien otwarcie występować za przyjaźnią ze wszystkimi narodami, przede wszystkim z przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, a także z narodami amerykańskim, angielskim i francuskim. Kto chce pokoju, ten musi walczyć przeciw wrogiej propagandzie, nawołującej do rewizji granic na Odrze i Nysie, ponieważ propaganda ta służy jedynie interesom podżegaczy wojennych.

Półmilionowy nakład książki

„Józef Stalin — krótka biografia”

MOSKWA (PAP). W związku z 70-leciem urodzin Józefa Stalina Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej wydało nowy nakład książki „Józef Stalin — krótka biografia” w ilości 500 tysięcy egzemplarzy.

Dzieci polskie powróciły z Niemiec do Ojczyzny

SZCZECIN (PAP). Do Szczecina przybył transport 57 dzieci polskich z Niemiec.

Dzieci zaopecjowali się Polski Czerwony Krzyż, dając im opiekę pielęgnarską w gmachu PUR oraz rozwijając je do rodzin, względnie kierując do zakładów opiekuńczych. Dzieci czują się dobrze i są szczęśliwe, że mogły powrócić wreszcie do Ojczyzny. Większość z nich mówi do brze no polsku.

Obalenie władzy ludowej w Bułgarii planowali ohydni zdrajcy i ich herszt — Trajco Kostow

Zeznania świadków potwierdzają w pełni akt oskarżenia

SOFIA (PAP). — W procesie Trajco Kostowa i jego współników, Sąd w dniu 11 grudnia w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

MICHAEL GIERASIMOW, były dyrektor zarządu przemysłu, opowiedział o swej współpracy z oskarżonymi Gwrenowem.

W sierpniu 1946 roku Gwrenow oświadczył mi — powiedział świadek — że powinniśmy za wszelką cenę oczerzczać politykę Partii Komunistycznej i gospodarcze przedsięwzięcia rządu.

Świadek stwierdza, że na rozkaz Gwrenowa rozwinął on oszczerczą kampanię, której celem było — z jednej strony pogorszenie i osłabienie stosunków między Bułgarią a Związkiem Radzieckim, z drugiej strony — utrzymanie i zabezpieczenie pozycji elementów kapitalistycznych w kraju i zaktywizowanie kontaktów gospodarczych z krajami kapitalistycznymi — Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

Zbrodnicze cele „wpływowej grupy”

W czerwcu 1948 roku Gwrenow poinformował świadka, że pod przewodnictwem Trajco Kostowa powstała w kraju „wpływowa grupa”, mająca następujące cele:

zmianę składu Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Biura Politycznego i rządu, zmianę polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa, zwolnienie tempa budownictwa socjalistycznego i złagodzenie ostrości walki klasowej.

Gwrenow zapytał mnie — zeznał świadek — czy jestem gotów przyłączyć się do tej grupy, a ja wyraziłem na to zgodę. Gwrenow zakomunikował mi, że do grupy spiskowców należą: Trajco Kostow, Nikola Pawłow, Naczew, Koczmidow i inni.

Spisgosiwo i sabotaż

Świadek LAZAR TRIPKOW POWSKI, były konsul bułgarski w Stambule opowiedział o działalności szpiegów angielskich Normana, Davisa Bailey i Watsona w Bułgarii. W lutym 1948 roku — zeznał świadek — Watson, szpieg angielski, zakomunikował mi, że w Jugosławii nastąpią ważne wydarzenia, które doprowadzą do oderwania Jugosławii od Związku Radzieckiego i że w Bułgarskiej Partii Komunistycznej powstała grupa spiskowców.

Świadek ANGEL TIMEW — były dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Tytoniowego oświadczył, że na rozkaz

byłego ministra finansów — Iwana Stefanowa zorganizował on sabotaż w produkcji tytoniowej. W roku 1948 w wyniku zarządzeń Timowa — zmniejszono 3 miliony kilogramów tytoniu.

Świadek SPAS ŻADGORSKI, zatrudniony od 1928 do 1947 roku w przedsiębiorstwach wielkiego przemysłowca Kiryła Sławowa oświadczył, że w roku 1948 dowiedział się od Sławowa, iż w Komunistycznej Partii zorganizowano grupę spiskowców z Trajco Kostowem na czele. Do grupy tej wchodził Petko Kunin, Iwan Stefanow, Sakelariow i inni. Grupa ta prowadziła działalność skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i walczy o ustanowienie ścisłych kontaktów z krajami kapitalistycznymi.

„Polowanie” Tito na Kraj Piryński

Świadek Georgi Josifow Madolew — przewodniczący Rady Powiatowej opowiedział Sadowi o działalności emisariuszy Tito — generała Wukmanowicza, gen. Apustulskiego i Andrejewa. Po 9 września 1944 roku od wiedzili oni Kraj Piryński, gdzie rozwinięła działalność zmierzającą do przyłączenia Kraju Piryńskiego do Jugosławii.

Wskazując na to, że Tito dla celów

szpiegowskich wykorzystał konwencję kulturalną, zawartą między Bułgarią i Jugosławią, świadek opowiedział dalej o szpiegowskiej i dywersyjnej działalności nauczycieli i kierowników księgarni, wysłanych do Kraju Piryńskiego przez rząd Jugosławii na podstawie wspomnianej wyżej konwencji kulturalnej.

W konkluzji świadek podkreślił, że cała działalność emisariuszy Tito w Kraju Piryńskim zmierzała do przyłączenia tego kraju do Macedońskiej Republiki, wchodzącej w skład Jugosławii.

Świadek GEORGIEW STOJCZEW, który w latach 1944—45 był sekretarzem górno-dżumalskiego Komitetu Wojewódzkiego Partii, zeznał, że generał jugosłowiański Wukmanowicz („Tempo”) przyjeżdżał do Dżumali i żądał od działaczy partyjnych aktywnej pracy na rzecz przyłączenia Kraju Piryńskiego do Macedońskiej Republiki, wchodzącej w skład Jugosławii. Domagał się on również zorganizowania z byłych macedońskich oddziałów partyzanckich — macedońskiej brygady wojskowej. Brygada ta według planu „Tempo” miała pomóc w przyłączeniu Kraju Piryńskiego do Jugosławii.

Następnie Sąd przesłuchał świadków ASENSA CZARAKCZJEWA i PETRA KAHYRKOWA.

Dowody zbrodniczej działalności bandy Kostowa

Zeznania świadków odkrywają ohydłą zdradę sługusów Tito

Dokończenie sprawozdania z sobotniego posiedzenia Sądu w Sofii

SOFIA (PAP).

Świadek Nedialczko Ganczowski, który od roku 1947 pracował w Radzie Ministrów, zeznał, że Kostowowi — szczególnie często składali wizyty ambasador Jugosławii w Sofii, Ciemil. Przewodniczący Rady Ministrów Georgi

Dymitrow nie wiedział o tych spotkaniach. Gdy Dymitrow dowiedział się raz o spotkaniu Kostowa z Ciemilem w dniu 16 czerwca 1948 r., w ostrych słowach dał wyraz swemu głębokiemu oburzeniu.

szewicka, prowadzona przez KC partii Georgi Dymitrowa, sparaliżowała akcję Kostowa.

Dyweryja, szpiegostwo i sabotaże

Świadek Christopow Dymitrow, były nacelnik okręgowego komisariatu policji w Starozagorsku, zeznał, że za pośrednictwem Geszewa związany był z wywiadem angielskim. W marcu 1943 r. powiedział on — nacelnik wydziału politycznego policji w Starozagorsku Genczo Sawakow, poinformował mnie, iż zwerbował jako agentów policji Borysa Christowa i Nikołę Naczewa.

W roku 1942 — zeznał świadek — Christopow Dymitrow — dowiedziałem się od Geszewa, że dołożył on wiele starań, by uratować swego tajnego współpracownika Trajczko Kostowa od kary śmierci, podczas procesu przeciwko członkom KC Partii Komunistycznej.

Świadek Iwan Kaluszew, b. dyrektor państwowego przedsiębiorstwa spedycyjnego podał szczegóły dotyczące szpiegowskiej działalności oskarżonego Tutewa na rzecz wywiadu brytyjskiego oraz jego szkodnictwo na odcinku transportu. Kaluszew współpracował

z Tutewem i od 1936 roku do 1944 roku przekazywał Tutewowi poufne informacje gospodarcze. Za informacje te świadek otrzymywał wynagrodzenie pieniężne.

Po wyzwoleniu Bułgarii zarówno oskarżony Tutew jak i świadek Kaluszew włączyli się na kierownicze stanowiska. Tutew opowiadał świadkowi, że w łonie Bułgarskiej Partii Komunistycznej istnieje opozycja, na której czele stoi Trajczko Kostow. Opozycja ta postawiła sobie m. in. zadanie sabotażu gospodarczej polityki partii i rządu.

„Tutew — zeznaje świadek — zwerbował mnie do dywersyjnej i zdraźniczej działalności. Wykonując jego zlecenia, powodowałem „zakorkowanie” w ruchu kolejowym i sabotażem transportu materiałów budowlanych ze Związku Radzieckiego.”

Na tym zakończyło się sobotnie posiedzenie sądu.

WIĘZY ZDRADY



Nici zdrady Kostowa prowadzą do Tita

Interwencja cara Borysa w obronie Kostowa

Z kolei sąd przesłuchiwał świadka Ignata Mladenowa, który w okresie władzy monarcho-faszyzowskiej był prezesem sądu polowego w Sofii i w roku 1942 prowadził proces przeciwko członkom nielegalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Sprawa ta otrzymała nazwę „Procesu 624”.

Przewodniczący sądu: W jakim charakterze brał pan udział w tym procesie?

Świadek Ignat Mladenow: W charakterze przewodniczącego sądu polowego w Sofii. Członkami tego sądu byli m. in. kapitan Metody Jelkin i Kazandjiew. Oskarżenie popierał prokurator Stomonjakow.

Przewodniczący sądu: Jakże były ogólne wytyczne, których przestrzegał liście z polecenia sądu podczas rozpatrywania tego rodzaju spraw?

Świadek: Istniały instrukcje, by rozpatrywać takie sprawy niezwłocznie, szybko i surowo.

Przewodniczący sądu: Czy były to wytyczne dla wszystkich sądów polowych?

Świadek: Tak.

Przewodniczący sądu: Czy otrzymał pan jakieś specjalne instrukcje odnośnie działalności partii komunistycznej?

Świadek: Instrukcje takie istniały: sprawozdania się one do tego, by wobec głównych przywódców zastosować najsurowszy i najcięższy wymiar kary.

Przewodniczący sądu: Czy przypomniał pan sobie wybitniejszych oskarżonych w tym procesie?

Świadek: O ile sobie przypominam oskarżonymi byli: Georgi Minczew, Anton Iwanow, Romanow, Bogdanow, Wępcarow, Trajczko Kostow, Maslarow i inni, których nazwiska nie mogę

sobie teraz przypomnieć. Przewodniczący sądu: Czy pamięta pan, jaki zapadł wówczas wyrok?

Świadek: O tym właśnie chciałem opowiedzieć.

Pewnego dnia, w czasie „Procesu 624” przybył do sądu minister spraw wojskowych gen. Michow. Wezwał mnie do siebie i zażądał, bym poinformował go o stanie procesu.

Następnie gen. Michow poprosił o wymienienie nazwisk oskarżonych i podanie, jakie wyroki oni otrzymają. Wymieniłem szereg nazwisk m. in. Trajczko Kostowa, dodając przy tym, że 8-9 oskarżonym grozi kara śmierci. Wówczas gen. Michow powiedział, abym postarał się znaleźć okoliczności łagodzące odnośnie Trajczko Kostowa i abym wpłynął na innych członków sądu w tym kierunku, aby Trajczko Kostow nie znalazł się wśród osób skazanych na śmierć. „Takie jest życzenie władz zwierzchnich” — powiedział gen. Michow. Wówczas zrozumiałem, że jest to życzenie cara Borysa, gdyż gen. Michow pod słowem „władze zwierzchnie” zawsze miał na myśli cara.

Następnie zeznał świadek Metody Jelkin, b. kapitan armii bułgarskiej, członek faszyzowskiego sądu polowego, który w roku 1942 sądził członków Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Zeznania Jelkina pokrywały się z zeznaniami Ignata Mladenowa. Świadek Mikołaj Czauszew zeznał, że przebywał w jednej celi z Trajczko Kostowem, gdy w roku 1942 aresztowany został przez policję bułgarską. Byłem wówczas bardzo zdziwiony — powiedział świadek — że Kostow odczuwał znacznie lepsze jedzenie, aniżeli pozostali więźniowie. Trajczko Kostow otrzymywał również dzienniki i czasopisma.

Kostow — przyjaciel hitlerowców

Świadek Andrzej Pramatorow, który w roku 1942 służył w wydziale politycznym policji bułgarskiej, zeznał, że w drugiej połowie 1943 r. otrzymał od swego zwierzchnika Pawłowa rozkaz wyjazdu do więzienia w Plewnie i przekazania więźniowi politycznemu Iwanowi Bogdanowowi, zwerbowanemu przez Geszewa, specjalnej instrukcji, w której zlecano Bogdanowowi, by rozwinął wśród więźniów w politycznych propagandzie przeciwko niemieckim i niemieckim władzom okupacyjnym.

Wraz z Pramatorowem do więzienia plewńskiego wyjechał również główny inspektor wydziału politycznego policji Aleksander Sankow.

Pramatorow spotkał się z Bogdanowem i wręczył mu dyspozycję Pawłowa.

Sankow zakomunikował mi później — oświadczył świadek — że on również wręczył podobne instrukcje przebywającym w więzieniu Trajczko Kostowowi, Iwanowi Maslarowowi, Lazarowi Koliżewskiemu i Georgi Ganczowski. Później b. współpracownik policji Stoli Drazanow powiedział mi — zeznał świadek Pramatorow — że Trajczko Kostow jest agentem policji.

Z kolei sąd przeszedł do przesłuchiwania świadka Jordana Katrandjiewa, który w roku 1943 był członkiem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów).

Jesienią 1943 r. — oświadczył świadek — do KC Partii nadeszła list od Trajczko Kostowa, który w tym czasie znajdował się w więzieniu plewńskim. W liście tym Kostow wypowiadał się przeciwko zbrojnej walce i ruchowi partyzanckiemu. Oznaczało to, iż był on przeciwny walce z okupantami niemieckimi i żandarmerią bułgarską.

Kostow tłumaczył swą kapitulację postawą obawą przed terrorem ze strony okupantów niemieckich i żandarmerii. Nasi sojusznicy we froncie partyzanckim — pisał Kostow — przerzucił się tego terroru i nasza partia znajduje się w osamotnieniu. Mówię o sojusznikach, Kostow oczywiście miał na myśli nie naszych uczciwych sojuszników we froncie partyzanckim — poowiedział świadek — lecz zwiolenników Mussanowa, Giczewa, Murawowa, Nikołę Petkowa i innych, którzy niejednokrotnie domagali się od KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej zaniechania walki, zlikwidowania ruchu partyzanckiego i rozwiązania grup bojowych. Jednakże zdecydowana linia bol-

Wskazania III Plenum KC o konieczności wzmocnienia czujności wobec wroga klasowego wymagają zwrócenia uwagi na odcinek rad narodowych, przeanalizowania dotychczasowych metod pracy, sprawdzenia stopnia realizacji stojących przed nimi zadań i wykrycia źródeł istniejących braków i sposobów ich usunięcia.

Plenum sierpniowe KC PPR w 1948 roku, wykrywając odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w części kierownictwa Partii, miało wielki wpływ na pracę administracji i rad narodowych wyjaśniło ich działalność i wytyczyło kierunek ich działalności. Krajowa narada aktywnego samorządowego-administracyjnego PPR we wrześniu ub. roku ustaliła linię wytyczną dla przezwyciężenia ówczesnej, fałszywej, nieklasowej polityki rad narodowych, wyjaśniła, że ujawnione błędy i braki rad narodowych były konsekwencją odchylenia prawicowego.

Podjęta przez organizację partyjną akcja reorganizacji rad narodowych przyniosła poważne rezultaty.

Szerok rad zwiększyło swoją aktywność w dziedzinie kontroli społecznej nad aparatem samorządowym, państwowym i spółdzielczym. Wzrosło zainteresowanie rad sprawami warunków bytu mas pracujących. Niektóre rady zaczęły stosować dobrą praktykę omawiania swojej działalności oraz bieżących i potrzeb ludzi pracy na zebraniach publicznych, w zakładach pracy i w gromadach.

Powiatowa Rada Narodowa w Lu-

Napisal WACŁAW MORAWSKI

blinie poprzez kontrolę społeczną poprawiała stosunki w dziedzinie zaopatrzenia wsi przez spółdzielnie gminne. MRN Poznańa przez publiczną dyskusję w fabrykach nad preliminarzem budżetowym miasta, zainteresowała problemami gospodarki miejskiej klasę robotniczą Poznania, uzyskując nader cenne wskazówki. MRN w Tomaszowie Mazowieckim zmobilizowała w dużym stopniu inicjatywę społeczną robotników i pracowników umysłowych dla poprawy komunalnych warunków klasy robotniczej w ramach akcji „R”, dzięki czemu zaplanowane roboty zostały na czas wykonane.

Obok poważnych osiągnięć w pracy rad narodowych, obok coraz lepszego powiązania się z terenem, nie można uznać pracy wszystkich naszych rad w pełni za dostateczną. Niektóre rady zbyt słabo związane są z masami pracującymi i ich potrzebami, co odbija się na ich działalności.

Miejska Rada Narodowa w Zgierz nie potrafiła zmobilizować ludności do realizacji akcji „R”. Miejskie Rady Narodowe w Krakowie i w Warszawie nie typowały domów do remontów ani nie kontrolowały przebiegu akcji remontowej z E.G.M., co odbiło się zarówno na tempie robot remontowych, jak i na ich jakości.

Uzdrowić skład socjalny rad

Skład socjalny rad narodowych nie wszędzie jest właściwy. W Miejskiej Radzie Narodowej woj. lubelskiego jest tylko 12 procent robotników, a za to ponad 60 procent pracowników umysłowych. Rady Narodowe gmin wiejskich i miast niewydziałonych woj. śląsko-dąbrowskiego obejmują ponad 34 proc. pracow-

ków umysłowych a chłopów tylko 27 procent, przy czym liczba chłopów do 5 ma wynosi 13 proc.

Zbyt mało jest w radach kobiet i bezpartyjnych. Województwa Rada Narodowa w Bydgoszczy liczy w swym składzie 5 kobiet, a Województwa Rada Narodowa w Poznaniu — 6. W pracach rad narodowych wojew.

kieleckiego i rzeszowskiego bierze udział jedynie 7 procent bezpartyjnych.

Sprawozdawczość terenowa rad ma jeszcze charakter sporadyczny. Posiedzenia rad w zakładach pracy i gromadach odbywają się od przypadku do przypadku, bez określonego z góry planu.

Zdarzają się wypadki, że przewodniczący rady nie rozumieją swojej roli i zadań. Przewodniczący P.R.N. w Węgorzewie jest gościem w radzie. Przewodniczący MRN w Po-

znaniu hamował dyskusję i krytykę robotników na publicznym posiedzeniu w zakładzie pracy.

Praca w wielu przydzielach rad spoczywa głównie na barkach przewodniczących, przy słabej aktywności pozostałych członków Prezydium (Woj. R.N. w Poznaniu, Krakowie i Łodzi).

Poważnym brakiem pracy przydzielów prawie wszystkich województw rad narodowych i powiatowych rad narodowych jest niedocenianie roli inspektorów, których praca ogranicza się przeważnie do formalnej, biurowej kontroli działalności przy-

Pogłębić pracę Partii na odcinku rad

Wymienione braki i niedomagania rad dowodzą, że w wielu wypadkach Komitety Partijne nie kierowały w dostatecznym stopniu pracą członków Partii na terenie rad narodowych, wskutek czego nie wszędzie zostały przezwyciężone do końca resztki odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego.

Uchwała KC PZPR o pracy Partii na odcinku rad narodowych, powzięta na podstawie analizy działalności rad narodowych województwa lubelskiego, nakłada na organizację partyjną obowiązek usunięcia dotychczas istniejących jeszcze braków i niedomagani w pracy rad.

Przed Komitetami Partijnymi stoi zadanie poświęcenia większej uwagi radom narodowym, aby rady stały się w pełni organami walki klasowej, aby w pełni wykonywały funkcje podstawowych organów władzy ludowej, realizujących zasadę udziału najszerszych mas ludowych w rządzeniu państwem.

Komitety Partijne powinny omawiać na swych posiedzeniach sprawozdania towarzyszy, odpowiedzialnych za pracę Partii na odcinku rad narodowych, dawać im wytyczne w

pracy, wnosić na posiedzenia egzekutywy ważniejsze sprawy, stojące przed radami narodowymi, czuwać aby rady narodowe były tym organem, poprzez który Partia sprawuje swoją kierowniczą rolę w stosunku do aparatu państwowego.

Trzeba dopilnować, aby ważniejsze zamierzenia rad narodowych, szczególnie w dziedzinie poprawy bytowych warunków życia mas pracujących oraz sprawozdania były systematycznie referowane i poddawane pod publiczną dyskusję w zakładach pracy i gromadach, aby rady przestrzegały zasady systematycznego wysłuchiwanie sprawozdań kierowników urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji.

W tym celu trzeba dokonać analizy składu socjalnego rad narodowych, wciągnąć w większym stopniu do rad aktywnych robotników i chłopów, zapewnić większy udział w radach kobietom, skupić w radach razem z aktywnym partyjnym również aktyw bezpartyjny, czuwać nad pracą rad, ich przebiegiem i komisijskie rować pracę klubów radnych — PZPR-owców — odpowiedzialnych przed Komitetem Partijnym.

Towarzysz Stalin, wielki kontynuator dzieła Lenina, wychowywał i wychowywał narody radzieckie w duchu głębokiego patriotyzmu, w duchu bezgranicznego przywiązania do socjalistycznej ojczyzny, do partii bolszewickiej, do sprawy komunizmu. Wspaniały rozwój patriotyzmu radzieckiego, w którym najlepiej odzwierciedla się nowe oblicze ideałów ludzi radzieckich — jest też największym z osiągnięć Rewolucji Październikowej.

Nie ma prawie dzieła, w którym by towarzysz Stalin — wódz państwa radzieckiego i partii bolszewickiej — nie zajmował się rozwijaniem i konkretyzowaniem nauti o nowym obliczu ideałów ludzi radzieckich, o patriotyzmie — jako jednej z najbardziej podstawowych sił napędowych rozwoju społeczeństwa radzieckiego. Prace i wskazania towarzysza Stalina dają też pełny obraz tego, czym jest patriotyzm radziecki, jakie są cechy tego patriotyzmu i na czym polegają różnice między patriotyzmem radzieckim, a „patriotyzmem” burżuazyjnym.

Najistotniejszą cechą patriotyzmu radzieckiego jest to, że jest to patriotyzm socjalistyczny, miłość do radzieckiej, socjalistycznej ojczyzny, w której rządzą ludzie pracy, wyzwoleni spod jarzma eksploatacji, ludzie budujący socjalizm i komunizm. Patriotyzm radziecki jest więc patriotyzmem rzeczywistości ludowej, ożywiającym cały naród socjalistyczny, zjednoczonym moralnie i politycznie, nie znającym przeciwieństw klasowych i podziału na wrocie klasy.

Józef Stalin — Wielki Wychowawca

Patriotyzm radziecki nie ma nic wspólnego z przesadami rasowymi i nacjonalistycznymi. „Siła patriotyzmu radzieckiego polega na tym — mówi towarzysz Stalin w 27 rozdziale Rewolucji Październikowej — że jego podstawa są nie przesady rasowe czy nacjonalistyczne, lecz głębokie oddanie i wierność narodu wobec swej ojczyzny radzieckiej, bratnia przyjaźń mas pracujących wszystkich narodów naszego kraju. Patriotyzm radziecki kojarzy harmonijne tradycje narodowe i ogólne interesy żywotne całego ludu pracującego Związku Radzieckiego. Patriotyzm radziecki nie dzieli, lecz łączy, zespala wszystkie narody i narodowości naszego kraju w jedną, bratnią rodzinę”.

Patriotyzm radziecki jest siłą uskrzydlającą ludzi do bohaterstwa w walce i w pracy. Cechami patriotyzmu radzieckiego są — rewolucyjna czujność, głębokie przywiązanie do wielkiej i postępowej tradycji narodu rosyjskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego i nieprzejednana wrogość wobec wszelkich przejawów niewolniczego bałwochwalstwa przed kapitalizmem.

Istotnym elementem, nieodłącznym składnikiem patriotyzmu radzieckiego, bez którego patriotyzm ten nie

mógłby być patriotyzmem ludowym i socjalistycznym — jest głęboki internacjonalizm, szacunek dla innych narodów i braterska solidarność z ludźmi pracy całego świata. Partia bolszewicka, Lenin, towarzysz Stalin wychowują narody radzieckie w duchu internacjonalizmu, w poczuciu szlachetnej dumy narodowej, że to właśnie im przypadło w udziale wielkie, zaszczytne i odpowiedzialne zadanie rozpoczęcia budowy nowego życia, wolnego od ciemnoty i nędzy, rozpoczęcia dzieła budowy socjalizmu, które nieuniknienie ogarnie cały świat.

W dziesięciolecie Rewolucji pisał towarzysz Stalin: „Rewolucja Październikowa jest przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, oznacza bowiem zasadniczy zwrot w powszechnych dziejach ludkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego”.

Towarzysz Stalin, ucząc ludzi radzieckich płomiennej miłości do ojczyzny, wyzywa ich do nieustannego pamiętania o wielkim, historycznym i międzynarodowym znaczeniu Rewolucji Październikowej.

„Rosja stała się dźwignią ruchu wolnościowego, dźwignią, która wprawiła w ruch nie tylko narody naszego

kraju, ale i narody całego świata. Rosja Radziecka — to pochodnia, która oświeciła narodem całego świata drogę do wyzwolenia spod jarzma ucisku” — pisał towarzysz Stalin w roku 1920.

Każde wydarzenie w życiu narodów radzieckich, każdy krok naprzód na drodze do utrwalenia władzy radzieckiej i budowy socjalizmu — towarzysz Stalin oświeca nie tylko z punktu widzenia wewnętrznego, ale i z punktu widzenia międzynarodowego, wskazując na wielkie znaczenie osiągnięć budownictwa radzieckiego dla sprawy walki o pokój i postęp na całym świecie.

Kiedy towarzysz Stalin w 1922 r. uzasadniał konieczność połączenia poszczególnych republik radzieckich w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich wskazywał on na to, że władza radziecka „myśli nie tylko o swoim istnieniu, ale i o tym, żeby rozwinąć się w poważną siłę międzynarodową, zdolną do oddziaływania na sytuację międzynarodową, mogącą wpłynąć na jej zmianę — w interesach pracujących”.

Sukcesy budownictwa radzieckiego rewolucjonizują świadomość ludzi pracy w krajach kapitalistycznych. Budownictwo radzieckie pokazało i dowiodło — pisał

towarzysz Stalin, że „proletariat może z powodzeniem rządzić krajem bez burżuazji i przeciw burżuazji, że może z powodzeniem kierować całym gospodarstwem narodowym bez burżuazji i przeciw burżuazji”.

Ten moment towarzysz Stalin wysunął na czoło swych rozważań, gdy w 1933 r. omawiał wyniki pierwszej pięcioletki. Towarzysz Stalin powiedział wówczas: „Sukcesy pięcioletki mobilizują rewolucyjne siły klasy robotniczej wszystkich krajów przeciw kapitalizmowi — oto fakt niezaprzeczalny”.

Szczególnie wielkie znaczenie miała w tym względzie, w dziedzinie rewolucjonizowania świadomości pracujących, Konstytucja Stalinowska, o której towarzysz Stalin powiedział, że będzie ona „moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu”.

W okresie wojny z faszystym hitlerowskim ujawniła się cała ogromna siła patriotyzmu radzieckiego i zarazem całe ogromne międzynarodowe znaczenie tego patriotyzmu dla ludów całego świata. Patriotyzm radziecki był siłą mobilizującą ludzi do niezwykłego bohaterstwa na froncie

i do niezwykłego bohaterstwa w pracy. „Źródłem zarówno bohaterstwa czynów ludzi radzieckich na polu pracy, w zapleczu, jak i niegasnącej sławy bojowych czynów bohaterów radzieckich na polu wojny — powiedział towarzysz Stalin.

Patriotyzm radziecki zrodził bohaterstwo masowe, bohaterstwo milionów, bohaterstwo, które zdecydowało o zwycięstwie i o rozbiću faszystwu niemieckiego — śmiertelnego wroga całej ludzkości. Patriotyzm radziecki zadał śmiertelny cios pretendentowi do panowania nad światem i uratował ludzkość przed niewolą faszystowską. Nigdy w historii, żaden patriotyzm jednego narodu nie zdziałał tyle dla dobra całej ludzkości — ile zdziałał szlachetny internacjonalistyczny patriotyzm narodu radzieckiego.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszystym stworzyło nową sytuację w świecie. Dzięki temu zwycięstwu powstały kraje demokracji ludowej, powstała Chińska Republika Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna. Dzięki temu zwycięstwu zmienił się całkowicie układ sił na świecie i siły pokoju i postępu zdobyły przewagę nad siłami imperializmu i wojny.

Składając hołd Józefowi Stalinowi w dniu 70-lecia jego urodzin, składamy hołd człowiekowi, którego patriotyzm i internacjonalistyczna praca wydaje coraz wspanialsze owoce — dla dobra Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Niesiemy nasz największy skarb — pracę

Robotnicy „Wełnianej Dwójki” czynią ostatnie przygotowania do Stalinowskich Wart Pracy



Nie ma w tym właściwie nic nadzwyczajnego, że trzy bratowizny PZPB Nr. 2 Wacław Linczewski, Stanisław Hryniewicz i Tomasz Maciejewski porozumiewają się między sobą. Jako kierownicy 3 sąsiadujących ze sobą zespołów, często radzą się na wzajem w sprawach produkcyjnych, obmyślają sposoby zmniejszenia postojów lub podniesienia kwalifikacji tkaczy.

Tym razem jednak „narada” ma oświecić inny charakter. Wszyscy trzej tkacze zebrał się w gabinecie dyrektora i zasiadli uroczysto przy stole.

— Wicie o, trzeba byłoby przygotować już chorągiewki. — Może krosna również przybrałybyśmy zieloną i wstążkami? Byłoby ładniej.

Tow. Linczewski spogląda na towarzyszy trochę niepewnie, nie wiedząc, czy propozycja jego jest słuszna.

— Słuchajcie, jestem bezpartyjny, ale uważam także, że trzeba zrobić wszystko, żeby nasze warty

wypadły możliwie najbardziej uroczyste.

Zabiera głos tow. Hryniewicz: — Cel tych wart jest tak podniosły, że musimy całym sercem przygotować się do ich pełnienia.

— Podobno mamy otrzymać nowe kombinizony. Uważam więc, że wszyscy członkowie brygad, pełniący warty, powinni w nich wystąpić. Pierwszą moją myślą było, żebyśmy się po prostu ubrali odświętnie, co już byłoby wyrazem naszego nastroju. W nowych kombinizonach jednak będziemy wyglądać dużo lepiej.

Tow. Maciejewski potrząsa swoją śnieżno-białą czupryną i śmiejąc się wesoło, dodaje:

— No, myślę, że nasze krosna już dzisiaj mają trenę. Od jutra zaczynamy je przygotowywać, czy ście i kontrolować.

W każdym razie, gdy obie zmiany wezmą się do roboty, to maszyna będzie się świecić, niby lustro. W moim zespole postanowiono, że czyszczenie będzie pierwszą czynnością, przygotowującą do uroczystości.

Tow. Linczewski przerywa tę przyjacielską naradę, mówiąc poważnie:

— Musimy wracać do Oddziału, bo robota czeka. Jedno jest pewne, że uroczysty dzień 70-cio lecia urodzin Towarzysza Stalina godnie uczymy, dając z siebie wszystko, co najlepsze. Naszym skarbem jest praca. Pracę więc ofiarowujemy. Taki sposób oddania czci będzie wyrazem dojrzałości polskiego robotnika i jego szczerego przywiązania do Wielkiego Człowieka, który jest przyjacielem i bohaterem dla wszystkich walczących o pokój i socjalizm, dla całej postępowej ludzkości.

Robotnicy i lekarze u chłopów we wsi Grabice

Niedawno zespół Państwowych Zjednoczonych Fabryk Firanek i Koronek w Łodzi wraz z lekarzami Ubezpieczalni Społecznej odwiedził miejscną w gromadę Grabice, powiatu rawskiego-mazowieckiego.

Dotychczas ekipa nasza wyjeżdżała wyłącznie z rzemieślnikami, którzy naprawiali chłopom sprzęt rolniczy i budowlany. Tym razem przywieźliśmy ze sobą lekarzy, aby i w tej dziedzinie przysłużyć się chłopom z pomocą.

Po przybyciu na miejsce ekipy naszej, lekarza-dentysty, chirurga oraz lekarza chorób wewnętrznych, przystąpili oni natychmiast do swych obowiązków. W ciągu dnia udzielili 50 porad i zabiegów chirurgicznych oraz 65 zabiegów dentystycznych. Podczas przeprowadzanych w trakcie badania rozmów, chłopom mówili nam, że nikt z nich nigdy nie przypuszczał, aby lekarze kiedykolwiek samo z siebie przybyli na wieś i udzielali bezpłatnych porad, a w dodatku jeszcze wydawali recepty na bezpłatne pobranie lekarstw. Jednogłośnie stwierdzili, że możliwe to jest tylko w naszym nowym ustroju i dzięki sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu. Dzień, niestety, nie wystarczył na

złatwienie wszystkich pacjentów. Po zapadnięciu mroku zmuszeni byliśmy przerwać pracę.

Wieczorem odbyło się wspólne zebranie, na którym chłopowie opowiadali nam o swych istniejących tu trudnościach w dziedzinie leczenia, wywołanych brakiem lekarza i wielką odległością od miasta, upewniali się, czy wiesz ich zostanie zelektryfikowana, mówili o sprawach pomocy sanitarnej, o występujących jeszcze przejawach wyzysku ze strony bogaczy, o braku maszyn i części zamiennych, o świetlicy oraz szkole. My zaś wraz z nimi radziliśmy nad złatwieniem tych zagadnień, przyrzekając pomoc w miarę naszych możliwości.

Przy odjeździe byliśmy serdecznie żegnani przez chłopów i obiecaliśmy, że przyjedziemy jeszcze, aby złatwić resztę pacjentów. Wierzymy, że i tym razem nie zawiedzemy nas ekipa lekarzy i wspólnie z nami nieśledzie szlachetną pomoc wsi, pozostającej pod naszą opieką.

Zdzisław Gawryszczak

Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPFK

Jak załoga PZPB Nr 3 wykonała dar dla Towarzysza Stalina



o dobre nęci, włożone w jego wykanie.

Za pośrednictwem najskromniejszego nawet podarunku można przekazać cały ogrom szacunku, miłości i wdzięczności, jakie żywią robotnicy „Bawelnej Trójki” dla Wodza Narodu Radzieckiego i Wielkiego Przyjaciela Polski.

Przystąpiono więc do roboty. Tow. Kalinowski z pomocą młodych kreślarzy przygotował rysunki techniczne. Tokarze Stefan Yucak, Jan Leszczyński i Leon Kobylański zabrał się do wytaczania miniaturowych części modelu.

Majster stolarski, Marian Fraszka, pieczęlowicie wykonywał skrzynkę dla wirówki. A w rytowni majster Pecht zabrał się do wykonania tabliczki z ozdobnym napisem.

Trzeba było widzieć te długie kolejki ludzi, wędrujących codziennie do warsztatu. Każdy pragnął zobaczyć, jak się wykonuje wirówkę i ile już zrobiono. Parę razy

dzienne zaglądali tu kierownicy, dyrektorzy, Rada Zakładowa, towarzysze partyjni, bezpartyjni.

Czwartego dnia krąg pełnych skupienia twórcy otoczył ślusarzy Zenona Grzegorzycy i Jana Sabelę, którzy zajęci byli montowaniem miniaturowej wirówki.

— Wicie, naprawdę jest śliczna. Wszystko zrobione, jak w dużej wirówce.

— Przybijcie szybko tę tabliczkę na skrzyneczce i robota będzie skończona. Trzeba się spieszyć, bo nie możemy opóźniać produkcji. Ladrzy by to był prezent, gdyby się go wykonywało kosztem produkcji.

— Rzeczywiście, szkoda czasu na przyglądanie się — oznajmia stanowczo tow. Kalinowski. Ale sam jeszcze na odchodnym gładzi dłońmi błyszczącą powierzchnię modelu.

— Żeby tylko Towarzysz Stalin wiedział, ile serca włożyła cała załoga w to cacko.

Napewno będzie wiedział.

Jak pracuje dobry majster, tow. Szczepan Pawlak z PZPB Nr. 4

Tow. Szczepan Pawlak majster z PZPB Nr. 4, nie spieszy dziś do domu, choć jego zmiana już dawno

odeszła. Z rękami, zabrudzonymi smarem, wchodzi na chwilę do kantorki, aby pomówić z majstrem, pracującym popołudniu.

— Muszę pozostać dłużej, gdyż stanę nam aż 3 maszyny równocześnie. Jeden nie dałby sobie rady, nie zdążyłby z naprawą. A i produkcja mocno ucierpiałaby, gdybyśmy szybko nie uruchomili maszyn. U nas w przedalniu to zasadnicza rzecz, bo postój jednej maszyny powoduje za trzymanie innej.

Do kantorki wchodzi jeden z praktykantów, pomagających przy naprawach, którym kieruje majster.

— Poleciliście mi zamienić to koło koronne na cięgare. Już jest gotowe.

Tow. Pawlak uśmiecha się z zadowoleniem, ale dla pewności idzie jeszcze sprawdzić, czy wszystko na cięgare już jest w porządku i czy można ją wreszcie uruchomić. Przechodząc obok problemu wstępuje tam, aby przy sposobności skontrolować, jak są ważne pasma bawelny. Spogląda też do książki dla sprawdzenia, z której maszyny pochodzi niedopór.

Tamte odpadki z wrzeczennic trzeba przepuścić przez tarczę niedoporu — wola wychodzą z problemu do robotnika, obsługującego tarczę.

Idąc przez salę swym równym, energicznym krokiem, tow. Pawlak wita wesoło prządkę z popołudniowej zmiany.

Znów go ktoś zatrzymuje. To praktykant, niosący walek żłobkowy do maszyny przedziałniczej. Tow. Pawlak rzuca szybkie spojrzenie na walek i widzi, że jest jeszcze krzywy, trzeba go więc prostować. Poleciały te roboty praktykantowi, podąża do tej maszyny, która musi być rozstawiona na dłuższe włókno, co zajmie mu sporo czasu.

Nie będziemy mu przeszkadzać w pracy. Życzymy szybkiej naprawy maszyny.



Tow. Szczepan Pawlak

Osiągnięcia i braki w działalności Związków Zawodowych

Trzeba dokonać przełomu w dotychczasowych metodach pracy

Przebieg dyskusji na II Wojewódzkiej Konferencji Zw. Zawodowych w Łodzi



Przemawia tow. Al. Burski

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji Związków Zawodowych w Łodzi toczyła się dyskusja wokół referatu wiceprzewodniczącego ORZZ, tow. Burskiego oraz sprawozdania z działalności Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

W ciągu pięciu lat łódzki ruch związkowy stał się potężnym narzędziem w walce mas pracujących o umocnienie państwa ludowego, o odbudowę gospodarki, w dzwignięciu przemysłu, w walce z wrogiem klasowym, spekulacją, lichwą, pasożytnictwem, w realizacji planu trzyletniego i w obronie nabytych praw oraz przywilejów dla świata pracy, zapewnionych przez Rząd Ludowy.

Podając ocenę dotychczasowej działalności ORZZ mówcy stwierdzili, że obok poważnych osiągnięć istnieją również jeszcze wielkie braki.

Brak czujności klasowej

Przed wszystkim w działalności Związków brak było czujności klasowej. Należy więc „ciąć ostro”, aby stan ten naprawić — mówiła tow. Milichaj, wskazując na rolę ogólnego pułkownika sanacyjnego, która prowadziła pracę kulturalno-oświatową w Związku Włóknarzy. Odnosiła się ona pogardliwie do robotników. Tow. Lechowicz (z PRZZ — Piotrków) wymienił jeden z zakła-

dów przemysłu drzewnego, w którym pracuje trzech byłych oficerów NSZ-owskich. Nie więc dziwnego, że maszyny tam nie są zabezpieczone i że z tego powodu mnożą się wypadki przy pracy. Gdy przybyła kontrola ze Związków, nie potrafiła nic zarządzić. Taka niezaradność jest karą godną. Tow. Lechowicz zwrócił następnie uwagę, że do dnia dzisiejszego tkwią jeszcze w aparacie związkowym byli działacze tzw. „złoty” związków, którzy prowadzą nieraz swą kręciłą robotę.

Tow. Leszczyński (PFSJ — Tomaszów Maz.) wskazał na błędy popełniane przy zawieraniu umów zbiorowych. Zdarza się niekiedy, że nie jest jeszcze ustalona nomenklatura zawodowa. Na to samo skarży się również tow. Kuwała z Zakładów Odzieżowych w Łodzi.

Konieczność szkolenia kadr

Słusznie podkreślił tow. Olszewski (Zw. Spożywców) konieczność szkolenia kadr związkowych. Każdy działacz związkowy musi znać zasady marksizmu-leninizmu, aby podjąć zadania, które stoją przed nim na obecnym etapie. Należy ludzi niedoświadczonych zastępować ludźmi z doświadczeniem, ludźmi pracującymi z całym oddaniem dla dobra klasy robotniczej.

Wiele słów krytyki poświęcono biurokracjom, przejawiającym się w pracy ORZZ i oddziałów związkowych. Niektórzy działacze związkowi nie wyżyli się cech dyktarstwa. Często też jeszcze dają się zanurzać w pracę zespołową. Ci działacze związkowi, miast przybywać do zakładów na zebrania i tam wysłuchiwać spraw, wysuwanych przez robotników, miast odwieźć go przy warsztacie pracy — tkwią przy biurkach, opierając swą działalność na rozsyłaniu okólników, sprawozdań itp.

Dlatego trudno było wzmocnić kolejarzy łódzkich we współzawodnictwie pracy — mówił tow. Stawiski.

Brak dostatecznej opieki nad za-

cznicznymi, brak wysiłków, mających na celu rozpowszechnianie ich doświadczeń — to również skutki tego biurokratyzmu. Przy tym Związek Zawodowy kładł za mały nacisk na zaopatrzenie bibliotek świetlicowych w wydawnictwa techniczne celem spopularyzowania metod współzawodnictwa i racjonalizacji pracy.

Łączność ze wsią

Związki Zawodowe za mało równieź działy na polu pogłębiania łączności miasta ze wsią. Jaką rolę w tym zblizeniu mogłyby spełnić listonosze, mówił tow. Tomczyk ze Związku Pocztowców. Listonosze wiejski, biorący udział we współzawodnictwie pracy, dotrą do każdej wsi, przynosząc gazety i książki. Dlatego też trzeba zwrócić szczególną uwagę na rozwój współzawodnictwa pracy wśród pracowników pocztowych.

Praca kulturalno-oświatowa w niektórych powiatach również nie wygląda zbyt dobrze. Często świetlice istnieją tylko w wykazach, nie przejawiając żadnej działalności. Mówił o tym tow. Stankiewicz z PRZZ Brzeziny. Często jedna osoba wykonuje kilka funkcji i nie może wywiązać się dobrze ze swych obowiązków. Również za mało kobiet uczestniczy w pracy związkowej.

Związki Zawodowe nie otaczają jeszcze należytej opieką młodzież.

Nowe zadania Związków Zawodowych

Podsumowując dyskusję, tow. Burski podkreślił, że krytyka, z jaką wystąpili delegaci, była w zasadzie słuszna i stwierdził, że wiele jeszcze trzeba wysiłku, aby sprostać zadaniom, które stawia przed ruchem zawodowym Polska Ludowa. Trzeba walczyć codziennie i stale z wrogami mas pracujących, trzeba tępieć biurokrację gdziekolwiek by nie występowała: w związkach, fabrykach czy samorządzie. Trzeba walczyć z tymi, którzy chętnie wykorzystają dekret o ochronie tajemnic państwowych jako oręż przeciwko klasie pracującej, celem demobilizowania jej w walce o wykonanie planów produkcyjnych.

Bojowe życie Wielkiego Stalina

Interesująca wystawa w Budapeszcie

Towarzystwo Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej zorganizowało w Muzeum Narodowym wystawę pt. „Bojowe życie Wielkiego Stalina”. Przebogate materiały, znajdujące się w 10 salach, ilustrują bojowy szlak Józefa Stalina — Wodza mas pracujących całego świata i Nauczyciela całej miłującej pokój ludzkości.

Podarunek czechosłowackiej klasy robotniczej dla Józefa Stalina

Wśród licznych podarków, które przesyła czechosłowacka klasa robotnicza Generalissimowi Stalinowi w dniu Jego urodzin, znajduje się nowy typ parowozu, produkowany obecnie w zakładach Skody w Pilźnie oraz 6-osobowa limuzyna typu „Tatra”, produkowana w zakładach samochodowych w Kopřivnicach.

Parowóz ten ważący 175 ton osiąga szybkość 100 km i odznacza się dużą oszczędnością paliwa.

„Zakazane piosenki” na ekranach moskiewskich

Na ekranach wielu kin moskiewskich wyświetlany jest film produkcji polskiej „Zakazane piosenki”, reżyserii Leonarda Buczkowskiego.

Publiczność radziecka ogląda z olbrzymim zainteresowaniem film, który nawiązuje do tych dni, kiedy naród polski znajdował się pod jarzmem okupacji hitlerowskiej i lud polski stanął do walki z najeźdźcami.

Najmłodszy harcerze



PROMYK

Co widziałam w Związku Radzieckim

Krysia Baraniak, córka jednego z kłaczy zakładów PZPW Nr. 2, spędziła wakacje na Krymie w ZSRR. Oto co pisze Krysia:

„Podróż do ZSRR odbyła się bardzo wygodnie i szybko. Leciliśmy samolotem, z którego wszyscy widzieliśmy w znacznym zmniejszeniu. Samolot jest przystępny. W Związku Radzieckim po wylądowaniu bardzo serdecznie i obdarowano kwiatami. Zaraz po drodze wszyscy wykupiliśmy sobie i otrzymaliśmy nową odzież. Dzieci i chłopcy zostali jednakowo ubrani w malownicze mundurki marynarskie. Po zaprowadzeniu nas przez uroczyste, rozległe parki do jadalni. Składała się ona z kilku jasnych, czystych pokoi. W pokojach tych stało po 6 stołów, na których siedziały dzieci. Pożywienie otrzymaliśmy na deser smaczne i obfite. Szczególnie smakowały nam owoce: winogrona i arbuzy.

Podczas pobytu zwiedziliśmy Se wstępną i inne słynne miasta, których nazw już nawet nie pamiętam. Odbiliśmy też wycieczki w góry. Nasi opiekunowie odnosili się do nas bardzo serdecznie i życzliwie, jeżeli zaś które z nas narzyły, dokazywało wówczas opiekunka nasza — Rosjanka, zapraszała go do oddzielnego pokoju i tam tłumaczyła, że trzeba być grzecznym.

Podczas pożegnalnej kolacji rozdano nam liczne nagrody, za wnikliwie osiągnięte w biegach i skokach. Otrzymałam również pamiątkowe zdjęcia. Ostatniego dnia tego zachwycającego pobytu na Krymie zaraz po śniadaniu spoko-

waliśmy wszystkie swoje rzeczy i poszliśmy się wykąpać. Po kąpielach rozdano nam nowe ubrania, kołnierzyki, majteczki, pończochy, spodnie, bluzy, kanadyjki, obuwie i berety. Następnie poszliśmy na pożegnalny apel, podczas którego każde z nas otrzymało po pamiątkę album ze zdjęciami, czerwony krawat i znaczek pionierski. Pionierzy obdarowali nas kwiatami. Po apelu, przy dźwiękach marsza wojskowego, odjeżdżaliśmy na lotnisko.

Lecimy do Moskwy. Na lotnisku Moskiewskim oczekiwały już autobusy, które zawiozły nas do hotelu. W hotelu zostaliśmy w bardzo ładnych pokojach. Po chwili poszliśmy do teatru dziecięcego. Po powrocie z teatru umyliśmy się i poszliśmy spać.

W Moskwie przebywaliśmy trzy dni. Zwiedziliśmy Kreml, widzieliśmy mauzoleum Lenina, przy którym stała warta wojskowa. Ogłębiliśmy różne osobliwości tego wielkiego miasta: ruchome schody i tramwaj podziemny, zwiedziliśmy muzeum i wiele ciekawych i pięknych gmachów. W Moskwie odwiedziliśmy ambasadora Polski. Czwartego dnia wstałmy o godzinie 6 rano a tu padał śnieg. Zjedliśmy śniadanie i już czekaliśmy na nas auta — jedziemy na lotnisko, gdzie oczekuje polski samolot.

Lecimy z powrotem do Polski. Lecimy tak szybko, że nie wiado- mo kiedy, a już lądujemy na lotnisku w Warszawie, gdzie oczekują na nas przedstawiciele Partii ze sztandarami.

Barczo dobrze się czuję po tych zachwycających wakacjach. Do-

tychczas prowadzę korespondencję z Haliną Orzechowską, Polką, zamieszkałą w ZSRR, z którą za przyjaźniłam się podczas pobytu na Krymie.

Niejednokrotnie już dzieliłam się moimi przeżyciami z przyjaciółmi.

mi z wczasów w ZSRR, po których pozostało mi niezatarte wspomnienie.

KRYSIA BARANIAK
uczennica V klasy
Przedruk z gazetki szkolnej PZPW
Nr 2 — „Wieniec”

Przez czarną, gęstą chmurę dymu z groźnym wyciem pędziła wielka bomba lotnicza. Rzucił ją obcy, wrogi samolot wprost na piękny budynek w polskim mieście. Stamtąd, gdzie upadła ta bomba, wystrzelił w ciemność od dymu niebo wysoki słup ognia, a potężny wybuch zostawił na miejscu kamienicy płonące rumowisko, zwalone gruzów.

Gruby pancerny żelazny bomb lotniczej rozerwał się przy wybuchu na liczne kawały. Duży odlamek bomby poleciał daleko od miejsca wybuchu i upadł po drugiej stronie ulicy, w miękką, zieloną trawę.

Mineło kilka lat. Wojna się skończyła. Pozostały jednak wielkie ruiny. Trawa wokół odlamka bomby zieleń się, to znów żółta jesienią, by na wiosnę odzyskać ponownie swą zielen. Porosły trawą ruiny pięknego kiedyś budynku, a żelazo bomby, które zburzyła dom, leżało na ulicy i pokrywało się rdzą warstwą rdzy.

Pewnego dnia cicha ulica wśród ruin nagle napłynęła się gwarem ludzkich głosów, sygnałami samochodów i stukiem przyczepianych cegieł.

Nad ruinami podnosił się czerwony pył, taki, jak w owym dniu wybuchu, tylko teraz cegły nie rozpadały się, ale dziesiątki rąk robotników ustawiały je w długie i wysokie prostokąty. Ruiny zwoływały swój martwy wyraz.

Usuwali go ramiona robotników i stalowe ramiona mechanicznych żurawi, w ulicy toczyła się walka z ruinami, z tym, co pozostała wojna. To była walka o pokój.

O duży odlamek bomby potknął się jeden z robotników.

„Patrz — powiedział do swego towarzysza — ile tu jest złomu. — Trzeba przysłać naszych chłopców, niech to wybiorą” — i nogą wytrącił z trawy kawał żelaza.

Na drugi dzień przyszli chłopcy w zielonych mundurkach harcerskich. Przyciągnęli z sobą wózek, na który włożyli uzbierany złom żelazny.

Dziwna HISTORIA odlamka żelaza

Nasz odlamek też się znalazł na wózku, pojechał do wielkiej składnicy, gdzie były już całe góry złomu, a stamtąd rozpoczął przedziwną wędrówkę poprzez olbrzymie piece hutnicze, potężne szczęki walcownic, dziwaczny las kół, wałeczków, form, aby wreszcie wyjść w postaci nowej, smukłej, błyszczącej sztabki żelaza.

Koniec tej dziwnej historii odlamka żelaza znajdziemy na znajomej nam już ulicy, gdzie wśród gruzów sterczały ruiny pięknej kiedyś kamienicy, a wśród trawy leżał zardzewiały odlamek bomby. Tylko, że dziś na ulicy tej panuje gwar, tętni życie. Nie ma już śladu ruin. Na ich miejscu wznosi się nowy, jeszcze piękniejszy budynek. Robotnicy wykańczają ostatnie piętro.

Jeden z nich umacnia właśnie strop, łączy dwie belki sztabą żelaza. Któżby z nas poznał w tym lśniącym żelazie ów zardzewiały odlamek burzącej bomby?

Z ulicy zniknęła nawet trawa, w której niedawno leżał. Na jej miejscu biegnie równy pas betonowego chodnika.

Nie ma już śladów zniszczenia. Zwyciężyło życie i pokojowa praca robotnika, który usunął gruz i wybudował nowy dom, który przetrwał stary odlamek na użyteczną część budowli.

Taka jest historia odlamka bomby, rozpoczynającego dzięki zbiorce złomu w nowej postaci służbę dla pokoju.



— Wiadomo, że strzelam lepiej od innych, powiedział Heniek, gdy tarcza wisiała już na drzewie.

Zastęp „Sepów” — „jak jeden”, parsknął wesołym śmiechem.

— To dlaczego „wymygasz” się zwykle od strzelania? — zapytał złośliwie Władek.

— Bo nie chceś nas zapędzić w koki róg, odpowiedział za Henka Witek i znowu zapanowała ogólna wesołość.

Heniek ani drgnął. Nawpół obojętnie, napół z pogardą popatrzył na kolegów i wzruszywszy lekceważąco ramionami zrobił obrót na pięcie i ruszył przed siebie.

— Nie, kotku, dzisiaj pokażesz nam co potrafisz, zatrzymał odlającego się Henka Józek i ująwszy go pod ramię przyprowadził z powrotem.

— Druhowie, powiedział z udaną powagą Rysiek. — Druhowie, dzisiaj będziemy świadkami wiel-

kiego wydarzenia. Pierwszy strzelec w zastępie „Sepów”, druh Henryk pokaże nam co potrafi. Chciał wprawdzie jak zwykle zaoszczędzić nam przykrości i właśnie wybrał się na grzyby — by nie cierpieć z powodu naszego pudłowania — ale druhowie, bądźmy wielkiego serca, uznajmy lepsze go pośród nas.

Przemówienie zostało przyjęte oklaskami. Zbliżał się dla wszystkich dawno upragniony moment odwetu na zarozumiałym Henku, który uważał się za pepek świata i mówił o sobie zawsze z najwyższym zachwytem.

Heniek po chwilowym namyśle wziął do ręki łuk i strzałę, chwile celował, robiąc miny wytrawnego strzelca i nagle... wypuszczona strzała znalazła się w czapce Zygmunta.

Wybuch serdecznego śmiechu przerwał spokojny głos Henka:

— Nima żadnych „no”. Proś gościa do chałupy!

Dopiero teraz zwrócił się do mnie z przywitaniem.

— Niech już pan parucznik daruje staremu. Ino mu ta spódnica nia w głowie.

— No, to chodźma — dorwał się wreszcie do głosu Maciej Zajac — z Hitlerami to ta wojowa umiemo, a z babom jakoś nie nauczyłem się.

Przyjęli mnie w chacie wielce gościnnie — nie ma co mówić. Wszystko już było przygotowane. I warzone, i pieczone. Aż się czulem omiesznielony. Nie było jednak rady — trzeba było jeść.

Groźna dla męża pani Zajacowa okazała się zaena, przemija kobieta. Tylko gdy pieczeń okazała się zlekką przypaloną, rzuciła mi zewi tak groźne spojrzenie, że biedaczysko aż przybladło.

— To przez ciebie. Gdybym nie musiała latać po gościa, to bym miastwa przypilnowała.

Na ogół jednak było bardzo miło. Nagle rozległ się rumor w sieni i do chaty weszło trzech takich drabów, że w izbie aż pociemniało. Byli to młodzi Zajacowicze. Widać z pola przybiegli, bo uwalani byli ziemią. Jeden po drugim w dług dawnego przyzwyczajenia stawali na baczność, trzaskali obcasami i meldowali mi swoje wejście.

Oczywiście uściskaliśmy się serdecznie.

Teraz w izbie zrobiło się gwar-

pokaże wam jak pudłuje Witek.

— Poczem ponownie napiął łuk i strzała utkwiła w korę drzewa, o dobre 2 metry pod tarczą. Lecz Heniek nie dawał za wygraną, wiadomo, strzelcem był marnym, ale od czego spryt. Wieg znowu zabrzmiął jego spokojny głos: — Tak strzela Józek. Jedni śmiało się głośno, inni kpili: — komu miłe własne oko, niech zwiędza do domu. Wszyscy czekali w jaki sposób Heniek wybrnie z ciężkiej bądź co bądź dla niego sytuacji. Heniek tymczasem znowu spudłował: Tak strzela Rysiek. Tak strzela Broniek, tak strzela Franek, tak strzela Witek, rozlegało się po każdym nieudanym strzale. Gdy po jedenastym razie, zabrakło już imion, bo zastęp liczył 12 druhów, a Henkowi nie udało się trafić w środek tarczy, odłożył łuk, wyprostował ramiona, przyjechał sobie włosy końcami palców i patrzył przed siebie powiedział: — A jak strzelam ja — nie pokaże.

Czy wiecie, że...

W 184 wsiach województwa łódzkiego znajdują się drużyny harcerskie, w których jest 4898 członków, w tym 1612 harcerzy.

Według stopni jest w drużynach miejskich i wiejskich 3633 ochotników i ochotniczek, 1318 przodowników i przodowniczek, 515 pionierów i pionerek, 256 organizatorów i organizatorek.

Na obozach letnich zdobyto 394 sprawności.

Dzieci misia do Promyka

Szymańska Urszula ze 173 druž.

Wspomnienie Twoje jest w swej treści echem przeżyć z czasów okupacji, która miliony dzieci, podobnie jak Hania, pozbawiła uśmiechu dzieciństwa. Hania jest naprawdę dzielną dziewczyną i będzie z pewnością w przyszłości dobrą nauczycielką.

Przyjmujemy Cię do koła korespondentów „Promyka”.

Maria Wasiak ze 175 druž.

Z zainteresowaniem przeczytałem opis akademii harcerskiej, poświęconej przyjaźni polsko-radzieckiej, którą urządził hufiec

Łódź-Chojny. Postaraj się pisać częściej do „Promyka”.

Gieniek Krupa ze 129 druž.

Praca sprawnego Harcerskiej Służby Informacyjnej, jak sam się przekonałeś, jest zajmująca i pełnią ją można w drużynie zdziałać wiele dobrego. Redagujesz z kolegami gazetkę ścienną drużyny, nie zapomnij jednak, że powinieś wśród swych kolegów i koleżanek rozpowszechniać również pisma młodzieżowe, przede wszystkim „Świat Młodych”, no, i często pisać do „Promyka”.
Redaktor.

Otrzymałem list. Taki sobie zupełnie zwykły list. Jego wygląd nie zapowiadał nic nadzwyczajnego. Dopiero, kiedy spojrzałem na odwrotną stronę koperty, krzyknąłem radośnie. Adres nadawcy brzmiał mianowicie, jak następuje: „Woj. Dolno - Śląskie, wieś Mazury Wielkie, pow. Legnica — Maciej Zajac”.

Ucieszyłem się ogromnie. Niecierpliwie rozerwałem kopertę i zacząłem czytać.

„Obywatelu Poruczniku!

„W pierwszych słowach mojego listu pozdrawiam po żołniersku Obywatela Porucznika i zapytuję o zdrowie. Bo ja, stary dziadga, trzymam się jeszcze krzepko. Siedzimy tu razem w tej wsi Mazury Wielkie”.

— Ach! — mruknąłem do siebie.

„Założyliśmy tu spółdzielnię produkcyjną. Zawsze to lepiej w gromadzie, wspólnymi siłami.

Moje huncwoty są na miejscu. Właśnie najmłodszy pisze mi ten list, żeby wyjechał, a ja mu podpowiadam, co i jak... Pożenił się dwaj starsi, bo najmłodszy do żeniaczki się nie śpieszy. Uczy się w szkołach. Agromem będzie, a cóż, niech się uczy. Agromom w spółdzielni bardzo jest potrzebny.

Ja siedzę przy najstarszym. Wnuki mu piastują po robocie i żyjemy sobie dostatnio.

Mam prośbę do Obywatela Porucznika. Może by tak do nas przyjechał, na kilka dni, i ja pro-

szę i synowie proszą. Przyjeżdżcie! Zobaczą, jak my się tu urządziliśmy, jak pięknie sobie żyjemy i dobrze. Myślimy, że Obywatel Porucznik nie odmówi nam. Będzie nawet o czym napisać.

Kłaniam się nisko Obywatelowi Porucznikowi i czekam odpowiedzi”.

Tu następował własnoręczny podpis: „Maciej Zajac”.

— Widzicie go, pomyślałem sobie z uśmiechem, „będzie o czym napisać...” Mało to już o nich na pisać.

Szybko jednak spakowałem walizkę wsiadłem do pociągu i po kilkunastu godzinach jazdy znalazłem się w Legnicy, gdzie już na mnie czekał z podwoda, zawiadomiony telefonicznie, nie kto inny, jak sam pan Maciej.

Powitanie było tak serdeczne, że obydwa mieliśmy łzy w oczach. Wsiadłem na wymoszczone wóz, zaprzężony w spaso-wojskowe konie i pojechał.

Pod samą wsią pan Maciej zapisał.

— Obywatel porucznik bardzo są zmęczony?

— Nie, prawie wcale. Przecież teraz koleją jeździ się bardzo wygodnie.

— Tak, tak. To może tak byś wyjechał do Zarządu najspierw?

Tu spojrział na mnie prosząco.

— Czemu nie — odpowiedziałem, lecz byłem zdziwiony, dlaczego pan Maciej nie zapra-



W GOŚCINIE U ZAJACÓW

sza mnie do domu, a właśnie do Zarządu Spółdzielni. Tajemnica wyjaśniła się szybko. Pan Maciej był przewodniczącym Zarządu i strasznie dumny z tego powodu, chciał mi najpierw pokazać to swoje królestwo. Było to tym bardziej uzasadnione, że w domu, jak się to później okazało, nie podzielił rządząca pani Zajacowa.

Maciej Zajac siadł za biurkiem, wskazał mi wygodny fotel i zaczął wyciągać z szuflad najrozmaitsze papierzyska, z których wynikało jasno, jak to spółdzielnia rozwijała się i rozwija, że jeśli na początku w skład jej wchodziło osiem osadników poza Zajacami, to obecnie liczy 38 człon-

ków, że posiada dwadzieścia kilka koni, dwa traktory i wiele różnego sprzętu rolniczego.

— A myślicie, obywatelu poruczniku, że zawsze tyle tego było?

Tu pan Maciej sięgnął do innej szuflady. Nie udało mu się jednak niczego z niej wyciągnąć, gdyż do pokoju wpadła, jak burza pani Maciejowa.

— Boga w sercu nie masz! — zaczęła krzyczeć od samego progu — przyjechał taki gość, a ty stary gamoni, zamiast go zawieźć do chaty, po ludzku, to do swoich papierzysków ciągniesz.

— No, no — nie gniewaj się, — próbowałem oponować, zawstydzony pan Maciej.

— Nie, nie gniewaj się, — próbowałem oponować, zawstydzony pan Maciej.

— Nie, nie gniewaj się, — próbowałem oponować, zawstydzony pan Maciej.

St. Klimczak.

Kronika m. Kutno



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutna
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacińska, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem“
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego“ mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Skargi mieszkańców Kutna

Brak godziwych rozrywek kulturalnych

Jedno kino nie może zaspokoić potrzeb obywateli naszego miasta

W Kutnie czynne jest obecnie tylko jedno kino, które w swych murach nie może pomieścić wszystkich spragnionych kulturalnej rozrywki. Nic więc dziwnego, że kutnowianie uskarżają się na brak przyjemnych, a zarazem i pożytecznych imprez.

Ktoś, kto przyjedzie do Kutna i nie jest zorientowany w miejscowych warunkach, mógłby wysnuć myślny wniosek o życiu kulturalnym miasta. Liczne bowiem afisze reklamują zespoły artystyczne, które chcą kutnowianom „umilić“ wolne chwile po pracy, odwiedzając miasto. Wystarczy jednak być na jednym z tych przedstawień, by przekonać się, jak wiele pozostało do życzenia poziomowi owych imprez. Dlatego też, mówiąc o słabym życiu kulturalnym naszego miasta, mamy na myśli nie ilość odbytych przedstawień (ta może być duża), ale wartość wystawionych sztuk i realne korzyści, jakie widać z nich wynika. Otóż takich właśnie imprez jest w mieście naszym stanowczo za mało.

Jak zaradzić tej sytuacji?

Nie oglądając się na gościnne występy różnych zespołów artystycznych, które zresztą odwiedzają nasze miasto nieregularnie, trzeba pomyśleć o własnych grupach świetlicowych i chórach, przygotować je do występów i ustalić stały kalendarzyk imprez. Kładziemy tutaj szcze-

gólny nacisk na regularność występów, gdyż to pozwala mieszkańcom naszego miasta na rozłożenie swego czasu, tak, aby w dniu występu mieć wolne popołudnie.

Przed kilkoma dniami zakończył się w Tomaszowie wojewódzkie eliminacje, w których chór młodzieżowy kutnowskiego Gimnazjum i Liceum Handlowo-Administracyjnego zajął pierwsze miejsce. Dopiero wówczas, gdy chórowi przeznaczono „palmę pierwszeństwa“ kutnowianie zainteresowali się zespołem. Świadczy to o tym, że mieszkańcy Kutna nie doceniają własnych możliwości i nie potrafią ocenić własnych „sił“.

A przecież takich zespołów, jak chór Gimnazjum Handlowego jest na pewno na terenie naszego powiatu — znacznie więcej. Trzeba więc tylko bardziej się nimi zainteresować i odpo-

wiednio wykorzystać. Mamy tu na myśli stale organizowanie imprez kulturalnych np. z cyklu: „Przy sobocie po robocie“.

Osobne miejsce należy poświęcić upowszechnieniu muzyki wśród mieszkańców naszego miasta. Kutno stać na to, aby przynajmniej dwa razy w miesiącu urządzać popularne koncerty dla świata pracy. Wiejskie zespoły ludowe, których na szczęście nie brak w naszym powiecie, powinny odwiedzać swe powiatowe miasto i dać jego mieszkańcom kulturalną rozrywkę. Należy także pomyśleć o koncertach muzyki słowiańskiej, które cieszą się wielką popularnością.

Systematyczne organizowanie podobnych imprez ważne jest szczególnie z uwagi na konieczność uniezależnienia młodzieży szkolnej. Tutaj wielkie pole do popisu ma Ludowy Instytut

121 kursów—1923 słuchaczy

Bilans walki z analfabetyzmem

Trwającą obecnie „Tydzień Walki z Analfabetyzmem“ poprzedziły w powiecie kutnowskim liczne konferencje. Ostatnio poświęcono omówieniu tego zagadnienia konferencja odbyła się w Starostwie Powiatowym. Wzięli w niej udział wójtowie i sekretarze, przewodniczący Rad Narodowych oraz sekretarze Społecznych Komisji do

Walki z Analfabetyzmem.

Po omówieniu aktualnych zagadnień na tym odcinku, które referował starosta ob. Stanisław Galka oraz inspektor szkolny ob. Stachura, podane zostały dotychczasowe wyniki i osiągnięcia na tym odcinku.

Do 5 bm. uruchomiono na terenie naszego powiatu 121 kursów z ogólną ilością 1923 słuchaczy. W samym tylko Kutnie istnieje 14 kursów, w których naukę pisanie i czytania pobiera 241 osób. W Żychlinie natomiast czynnych jest 6 kursów (114 słuchaczy), w Krośniewicach 1.

Z gmin wyróżnić należy Rdu-tów, który zorganizował 14 kursów, na które uczęszcza 211 analfabetów.

Najgorszą frekwencją jest na kursach w gminie Błonie. Winę za taki stan rzeczy ponoszą miejscowe władze samorządowe i Gmina Komisja do Walki z Analfabetyzmem.

Przeciwwgruźlicze wczasy lecznicze

Prócz ogólnej akcji wczasów leczniczych w zdrojowiskach, przeznaczonych dla pracowników cierpiących na schorzenia krążenia, narządu pokarmowego i gośćcowe, Centralna Rada Związków Zawodowych prowadzi w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych specjalną akcję wczasów przeciwwgruźliczych.

Ten typ wczasów, przeznaczony przede wszystkim dla pracowników fizycznych, wprowadzony został w życie z dniem 1 lipca 1949 roku. W roku bieżącym, tytułem próby, uruchomiono na ten cel dwa specjalne domy wczasowe w Zakopanem, mogące pomieścić

łącznie 95 chorych. Ponieważ zdobyte doświadczenia dowiodły celowości tego typu leczenia, w roku 1950 zostanie uruchomiony nowy ośrodek przeciwwgruźliczych wczasów leczniczych w okolicach Szklarskiej Poręby, przeznaczony dla 100 osób.

Na wczasy przeciwwgruźlicze, trwające 4 tygodnie, kwalifikuje się ubezpieczonych, cierpiących na niezakaźną gruźlicę, lub wymagających specjalnego leczenia po przebytym zapaleniu płucnej, kwalifikację wydają poradnie przeciwwgruźlicze.

W czasie 4-tygodniowego pobytu na wczasach przeciwwgruźli-

czych, którego część musi przypadać na okres przysługującego pracownikowi urlopu taryfowego, ubezpieczony robotnik korzysta w okresie ponad-urlopowym z praw przysługujących niezdolnemu do pracy, otrzymuje on zatem przez okres 2 tygodni zasiłek chorobowy oraz korzysta na koszt instytucji ubezpieczeń społecznych z leczenia przez cały okres wczasów. Koszty utrzymania w domu wczasów przeciwwgruźliczych pokrywa przez pierwsze 2 tygodnie Fundusz Wczasów Pracowniczych, a przez 2 następne ZUS.

Zerwane pęta feudalnego wyzysku

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PAP, w związku ze zbliżającą się konferencją konstytucyjną Międzyzawodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Rolników i Leśnych, przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rolników i Pracowników Rolnych — Centkowski sprzecywał stanowisko polskich robotników rolnych wobec tej konferencji i szeroko omówił sytuację robotników rolnych w Polsce przedwzrostowej oraz ich zdobycze w Polsce Ludowej.

Rozciągnięte w roku bieżącym na robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych i prywatnych gospodarstwach rolnych — umowy zbiorowe, zrównały tych robotników z robotnikami Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Miliardowe sumy, przeznaczone na planie 6-letnim na budowę mieszkań dla robotników i rozbudowę urządzeń socjalnych zlikwidowały do reszty straszliwe zaniedbanie władz Polski kapitalistycznej w tej dziedzinie.

W nowych warunkach Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych, zrzeszający obecnie ponad 205 tys. członków, rozwinął szeroko i wszechstronną działalność.

Specjalną uwagę zwrócono na kształcenie fachowe robotników rolnych. Wspólnie z władzami Państwo-

wych Gospodarstw Rolnych zorganizowano różnorodne kursy fachowe, umożliwiające robotnikom rolnym awans społeczny. Od 1946 r. do chwili obecnej z awansu społecznego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych skorzystało 1.010 robotników, którzy objeli kierownicze stanowiska. Poza tym 2.104 robotników rolnych przygotowuje się na specjalnych kursach do objęcia odpowiedzialnych stanowisk.

W celu upowszechnienia oświaty i kultury Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych zorganizował w Państwowych Gospodarstwach Rolnych 3.171 świetlic. Przy świetlicach tych powstało 677 robotniczych zespołów dramatycznych, 392 chóry i 72 orkiestry. Zorganizowano również 855 bibliotek. W Państwowych

Muzyczny, istniejący w Kutnie.

Projekty przez nas wysunięte są zupełnie realne i łatwo wykonalne. Trzeba tylko bardziej zainteresować się pracą wiejskich, fabrycznych i młodzieżowych zespołów artystycznych i wykorzystać wszystkie możliwości. Ożywienie życia kulturalnego w naszym mieście jest palącym problemem. Mieszkańcom Kutna należy się koniecznie po pracy godziwa rozrywka kulturalna. (Sław)

Klasa X Gimnazjum im. Dąbrowskiego

zdobywa proporzec przechodni

W gimn. im. Dąbrowskiego w Kutnie odbyło się zebranie sprawozdawcze z pierwszego okresu działalności Związku Młodzieży Polskiej na terenie szkoły. Na zebraniu byli obecni: przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP, przedstawiciel Zarządu Powiatowego, dyrektor szkoły oraz delegaci z fabryki „Kraj“ i Urzędu Poczto-

wego. Przewodniczący Zarządu Szkolnego kol. Kryszak, składając sprawozdanie z działalności za pierwszy okres przedstawił pracę organizacji na polu walki o wyniki nauczania. Mówca zilustrował wzrost liczebny organizacji oraz mówił o znaczeniu i działalności brygad oświatowych, działających na terenie powiatu.

Jednym z najważniejszych zadań w pierwszym okresie pracy organizacyjnej była walka o jak najlepsze wyniki nauczania. Akcja dała pożądane rezultaty. Wybrani przez siebie w pracy społecznej oraz w nauce, Zarząd Szkolny ZMP postanowił nagrodzić specjalnymi podarkami. Nagrody otrzy-

Lista ofiar na orkiestrę ZMP

Zarząd Powiatowy ZMP w Kutnie postanowił zorganizować orkiestrę młodzieżową. Już od 2 miesięcy grupa ZMP-owców ćwiczy na instrumentach. Lecz przy organizacji orkiestry Zarząd boryka się z trudnościami finansowymi.

Tow. Gontarek Mieczysław, rozumiejąc znaczenie orkiestry młodzieżowej, postanowił z pomocą przyjąć zarządowi ZMP. Wpłacając na ten cel 1.000 zł. wzywa do wpłat tow. tow. prezesa P.Z.G.S. Alfreda Ganasa, Nowakowskiego i Jana Łukomskiego z Centrali Tekstylnej.

Wpłaty przyjmuje Zarząd Powiatowy ZMP, mieszczący się przy ul. 29 Listopada nr 2.

mał: Zdzisław Józwiak, N. Paszyński, Krystyna Szymańska, Barbara Jankowska, Szerbiński, Lascki i Zofia Stasiak.

Symboliczną nagrodę przechodnią w postaci proporzeczka, ufundowanego przez Komitet Opiekunów z fabryki „Kraj“, zdobyła klasa X wymienionego gimnazjum, która zespołowo osiągnęła najlepsze wyniki w nauce i pracy społecznej.

Po referacie i przemówieniach, dyrektora szkoły oraz przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego ZMP, wywijała się ożywiona dyskusja, w której młodzież poruszyła aktualne zagadnienia i radziła nad metodami osiągnięcia jeszcze lepszych wyników.

ZMP-owcy przeprowadzili ostrą krytykę i samokrytykę, uświadomił wszystkie braki w pracy organizacyjnej.

Zwycięskiej klasie, która zdobyła proporzec przechodni, życzymy dalszych osiągnięć dla dobra całej młodzieży i Polski Ludowej. (bk)

Młodzież Liceum Adm. Handlowego w Sieradzu odbywa praktyki zimowe

SIERADZ. W lokalu Liceum Administracyjno-Handlowego w Sieradzu odbyła się konferencja przedstawicieli instytucji handlu i gospodarki, organizacji społecznej, władz państwowych i samorządowych.

Konferencję zwołał ob. Tur — dyrektor Liceum, który omówił sprawę praktyk zimowych uczniów. Ze sprawozdania dyrektora wynika, że młodzież szkół zawodowych typu gospodarczego, zorganizowana w ZMP, postanowiła w okresie nasilenia handlu przedświątecznego przyjąć z pomocą instytucji handlu i gospodarki.

W tym celu młodzież klasy III odbędzie praktyki w okresie od dnia 10 do 24 grudnia br. bezpośrednio w sprzedaży, a młodzież klasy II licealnej odbędzie praktykę od dnia 28 grudnia 1949 r. do dnia 15 stycznia 1950 r., przy sprządzaniu remanentów i w księgowości. Młodzież podjęła współpracę z władzami państwowymi i placówkami państwowymi przy wspólnym

udziale nauczycieli i opiekunów. Według opracowanego na konferencji planu, młodzież zamieszkała w Sieradzu odbędzie praktyki w instytucjach handlu i gospodarki na miejscu, zaś młodzież pochodząca ze wsi odbędzie praktykę w Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej.

Dnia 5 grudnia br. odbyła się odprawa kierowników Spółdzielni Gminnych z terenu powiatu sieradzkiego, zwołana przez PZGS, na której sprawę praktyk omówił dyrektor Tur. — Należy podkreślić, że młodzież musi być świadoma, że akcja władz PZGS-u oraz zebranych spółdzielców z terenu powiatu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS“

nich organizacjach wiejskich.

Związek odczuł specjalną opieką ruch współzawodnictwa pracy. O szybkim rozwoju współzawodnictwa pracy wśród robotników rolnych świadczy fakt, że już w r. b. w pierwszym etapie wzięło w nim udział około 140 tys. robotników. W wyniku dwu pierwszych etapów współzawodnictwa w r. b. wyłoniono ok. 11 tys. przodowników pracy. 14 wybitnych przodowników pracy uzyskało order „Sztandar Pracy“.

Jednocześnie robotnicy rolni podjęli również współzawodnictwo w oszczędności, uzyskując w ciągu 3 kwartałów br. 3.796.650.000 zł oszczędności.

W zakończeniu wywiadu przewodniczący Zw. Zaw. Rolników i Pracowników Rolnych, nawiązując do konferencji konstytucyjnej Międzyzawodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Roln. i Leśnych powiedział: „Polscy robotnicy rolni, świadomi wielkiego znaczenia jednolitego ideologicznego i organizacyjnego światowego ruchu związkowego, opartej na zasadach proletariackiego międzynarodizmu — z głęboką radością witają tę konferencję.“

Zjednoczenie wysiłków robotników rolnych i leśnych całego świata wzmocni światowy ruch zawodowy w jego walce o sprawiedliwość społeczną, dobru i mas pracujących i pokoj.

W przededniu zbliżającej się konferencji konstytucyjnej Międzyzawodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Rolników i Leśnych — polscy robotnicy rolni i ich Związek Zawodowy — powiedzieli ob. Centkowski — z dumą podsumowują swoje osiągnięcia.

„W Polsce przedwzrostowej miliony rzesze robotników rolnych, pracujące w niemal feudalnych warunkach w majątkach obszarowych, latyfundiach kościelnych i gospodarstwach bogatych chłopów, pozbawione były najbardziej elementarnych praw socjalnych, w rolnictwie nie obowiązywały bowiem nawet ustawy o czasie pracy, o ochronie pracy kobiet i młodocianych, ani o umowach zbiorowych.“

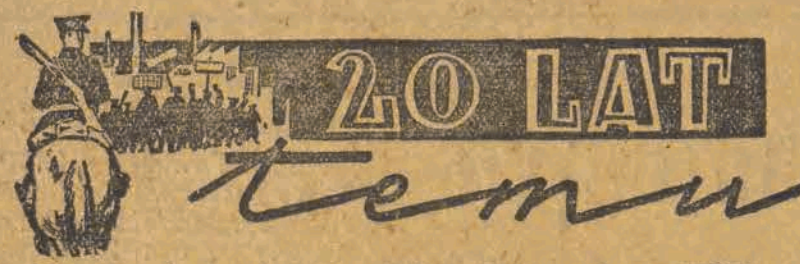
Przeciętne roczne wynagrodzenie rodziny robotnika rolnego, wynoszące w latach 1927-28 zaledwie 1.884 zł rocznie spadło w 1933-34 do 886 zł, utrzymując się na niewiele wyższym poziomie do wybuchu wojny. Robotnicy sezonowi zaś zarabiali tylko połowę wymienionych sum.

Na tle tego bezmiaru bezprawia i wyzysku — podkreśla z naciskiem ob. Centkowski — rysują się z całą jaskrawością wielkie zdobycze robotników rolnych, uzyskane w ciągu 5 lat istnienia władzy ludowej w Polsce. Już w zaraniu swego istnienia Rząd Ludowy obdarzył ziemią z rozparcelowanych majątków obszar-

nich 104 tys. rodzin robotników rolnych.

Przez wprowadzenie umów zbiorowych w 1946 r. zlikwidowano wiekowe uposzczenie robotników rolnych, normując warunki ich pracy i płacy. Umowy te nie tylko przyniosły znaczną poprawę zarobków robotników rolnych, ale również wprowadziły szereg świadczeń ze strony pracodawców na rzecz pracownika, niezgodnych w ustroju kapitalistycznym.

Wynagrodzenie robotnika rolnego w naturze, pomimo zniszczeń wojennych w gospodarce rolnej, wzrosło przeciętnie od 1 do 2,5 q zboża rocznie. Zwiększyły się również płace gotówkowe, przy czym podwyżka uposażenia najbardziej uposzczonych robotników sezonowych wyniosła 180 proc. Wprowadzenie układu zbrojowego posiadało specjalne znaczenie dla kobiet, zrównując ich zarobki z zarobkami mężczyzn. Umowy wprowadziły również ubezpieczenia chorobowe rodzin robotników rolnych i rozszerzyły zakres ubezpieczenia od wypadków oraz stworzyły warunki umożliwiający kształcenie dzieci robotniczych i dokształcanie zawodowe robotników.



Co pisała prasa łódzka 13 grudnia 1929 r.

ZA MAŁO CZYTAMY

„Głos Poranny” rozważa smutny stan czytelnictwa w Polsce. Podczas gdy w Czechosłowacji przypada jedno czasopismo na 6.608 mieszkańców — to w Polsce jedno czasopismo wypada na 15.115 osób.

ŻÓŁW POCZTOWY

„Republika” zamieszcza skargi mieszkańców małych osad podmiejskich uzależniających się na fatalne działanie poczty. List z Łodzi do Nowego Żołna wędrował tylko... 6 tygodni.

KATASTROFA LOTNICZA

Na lotnisku wojskowym spadł na ziemię samolot wojskowy typu

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stallina 1) — „Zielone lata” — godz. 16, 18, 20.30
BALTYK (Narutowicza 20) — „Młodość jest złotem” — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Na rzeczona z Turkmenii” — godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 52” — godz. 11, 12.15, 13.30, 16, 17.15, 18.30, 19.45
HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 — „Młoda Gwardia” — II-ga seria — godz. 16, 18, 20
MUZA (Fabiszewska 173) — „Syn puka” — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Od zła do zła” — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — Kino nieczynne z powodu remontu
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — Kino nieczynne z powodu remontu
ROMA (Rzgowska 2) — „Potępienie” — godz. 15.30, 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) — „Goal” dla młodzieży — godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Spotkanie nad Łabą” — godz. 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) — „Lekko-myślna siostra” — godz. 17.30, 20
TECZA (Piotrkowska 108) — „Milczenie jest złotem” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Pan Nowak” — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Od zła do zła” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Niebezpieczeństwo śmierci” — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Ulica graniczna” — godz. 16, 18.30, 21

„Spad” z 5 pułku lotniczego. Pilot sierżant Cwikliński spłonił wraz z aparatem.

MŁOŚSIERNY ZŁODZIEJ

Jeden z dziennikarzy łódzkich p. K. został okradziony w pociągu. Jakież było jego zdumienie, gdy złodziej odesłał mu portfel z dokumentami oraz listem, w którym złodziej donosi, że pieniądze nie odsyła, gdyż jest w potrzebie, ale za to zaciąga weksel na skradzioną sumę.

CODZIENNA PORCJA SENSACJI

„Trup dziecka w zwoju szmat”. „Porwanie 14-letniej dziewczynki”. „Krwawy zbiór mówi o miłości”. „Dlaczego Kudrawa zamordował Olejnikównę”. „Usypiacz w pociągu międzynarodowym”.

TEATR

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA

Dziś o godz. 17 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart”, w nowej inscenizacji i reżyserii Iwo Galla. Wszystkie bilety wyprzedane. Bilety z dnia 30. XI br. ważne w dniu dzisiejszym.

PANSTWOWY TEATR NOWY

(Daszyńskiego 34, tel. 123-02) O godz. 19.15 punktualnie „Brygada szlifierza Karhana”. Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY

(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36) Codziennie o godzinie 19 w ramach Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich „PRZEŁOM”, sztuka w 4 aktach Borysa Lawreniowa, z udziałem całego zespołu. Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki. Kasa czynna od 10 do 14 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

„LUTNIA”

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu”, operetka w 3 aktach K. Zellera.

TEATR LALEK TPD „PINOKIO”

Codziennie — oprócz poniedziałków — „Wilki, koza i kozłeta” Grabowskiego.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK 13 GRUDNIA

11.55 (L) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (L) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka o-biadowa. 14.00 „Z życia Węgier”. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Muzyka rozrywkowa. 14.55 Audycja FCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (L) Aktualności łódzkie. 16.25 (L) „Karmienie niemowląt”. 16.30 (L) Rozmowa z laurentem IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — Zb. Szymanowiczem. 16.40 (L) Melodie operetkowe. 16.50 (L) Przed mikrofonem przewodniczący Klubu Racjonalizatorów

w PPSJ Nr 1 w Tomaszowie Maz. — J. Leszczyński. 17.00 Koncert popularny. 17.45 „Z frontu brygad SP”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka rosyjska. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego”. 19.00 „Z życia naszych przyjaciół”. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 22.00 (L) „Franciszek Salezy Jezierski”. 22.13 (L) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Lekka muzyka organowa. 22.30 „Ryecz nadziej” — fragment powieści Jorge Amado. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Aleksandrów będzie miał swój stadion
Z włości po województwie łódzkim



Jadą wózki z ziemią...

Od samego rana mżył drobny deszcz. Chłodniki ulic spływały wodą, a szare niebo i jesienna mgła nie wrożyły bynajmniej poprawy nury. Podczas takiej „zachęcającej” pogody wybrał się z kierownikiem wydziału sportowego Związku Zawodowego Włóknarzy ob. Leszewskim do kolonii łódzkich dzielnicy Aleksandrów, gdzie sześć tygodni temu rozpoczęto wstępne prace pod budowę boiska sportowego.

Aleksandrów, zapadła miejscina pod łódzką jakby drzemiała jeszcze. Słupki cy bez przerwy deszczu wydłubiły ułaski i sprawiły, że to miasteczko oddalone od Łodzi o 11 kilometrów, robiło wrażenie całkowicie opuszczonego.

ŚWIAT ZABITY DESKAMI

— Aleksandrów, to miejscina wciąż jakby zabita deskami od świata — przerywa nasze milczenie, domyślając się naszego smutnego nastroju kierowca wozu, zaciągając się „aromatycznym” dymkiem „Mocnego”. Ale to się już wkrótce odmieni.

WŁOKNIARZE NIE USTAJĄ W PRACY

Nasz kierowca to wielki miłośnik sportu. Z kierownikiem Leszewskim dużo już odbył objazdów różnych ośrodków sportu włóknianiczej i na równi z nim entuzjastycznie się każdym nowym stadionem, czy boiskiem. Okazji ku temu ma wiele, gdyż włókniarze nasi rzeczywiście nie próżnują i zaledwie ukończą jedną inną stycję, rozpoczynają nową, wyposażając wiele miasteczek prowincjonalnych w boiska, przystanie, tory i stadyony.

Jak wiele zmienilo się w Polsce na leższe. Jakimi rzeczywiście miłowymi krokami kroczyliśmy ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości, rozmyślamy sobie w duchu i przychodzi nam zaraz na myśl historyczna uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu

TABELA Ligi Koszykowej

	gier	st.	pkt.	st.	k.
1) Spójnia Gdańsk	7	6	298	238	
2) AZS W-wa	6	5	280	200	
3) Spójnia Łódź	6	5	315	292	
4) Kolejarz Pozń	8	5	376	330	
5) Zw. Warta	8	5	359	349	
6) LKS Włókn.	6	3	297	284	
7) LKS Krak.	7	2	226	296	
8) Kolejarz Ostr.	7	2	200	281	
9) Kolejarz Tor.	7	1	281	315	
10) Ogn. Gracovia	5	1	194	221	
12) Stal święt.	7	1	283	364	

i jej niezwykle mobilizujący wpływ na naszych młodych partyjnych działaczy sportowych.

CORAZ WIĘCEJ ENTUZJAZMU

W pracy ich coraz częściej spotykamy już ten entuzjazm, który jest wynikiem coraz bardziej postępującego wychowania socjalistycznego wśród naszego społeczeństwa, toteż niedługo przyjdzie zapewne czas, że entuzjazmem tym, wynikającym z pracy dla ogółu, przejmą się i pozostali nasi działacze sportowi. Za wóknarzami pójdą inne zrzeszenia sportowe i nie będzie w Polsce w niedługim czasie ani jednego miasteczka, ani jednej wsi bez boiska czy nawet własnego stadionu.

Z marzeń o niedalekiej przyszłości obudził nas lekki wstrząs. Naciśnięty pedał hamulca wstrzymał bieg wozu i... myśli. Porzucamy zaciśnięte wnętrze naszej „Cytrynki” i wydośćamy się pod drobny, beztrosko nuciący deszcz. Poprzedzamy się welonny mgły dostrzegamy przed sobą dużą otwartą przestrzeń, na której uwiązają się ludzie i konie. Ciszę przerywają tylko od czasu do czasu trzaski batów furmanów wywołujących parokrotnie siemię i stukot wagoników popychanych przez ludzi.

STADION — ZASTĄPIŁ TARGOWISKO

Teren pod boisko piłkarskie jest już prawie zniwelowany. Po dotychczasowych, jakie tu istniały jeszcze dwa tygodnie temu, nie ma już śladu, a 1 maja nawet rodowity mieszkalec Aleksandrów nie pozna w ogóle tego miejsca. Tutejszy popularny działacz sportowy ob. Dębski rozwinął nam pod swą peleryną plan przyszłego stadionu Aleksandrów, któremu do tej pory za boisko służyło... miejsciskie targowisko. Przeglądamy się z ciekawością. Oczom swym jakoś nie bardzo wierzymy. Boisko piłkarskie, bieżnia, skocznie, ba, nawet tor żużlowy, i kryta trybuna. Wszystko to otoczone siatką na betonowej podmurówce. A więc prawdziwy i to nie byłaby jakaś stadia.

INNE INWESTYCJE

Ale włókniarze nie tylko postanowili wyposażyć Aleksandrów w stadion. Powstanie tu, jak nas informuje ob. Leszewski, cały ośrodek sportu, w którego przestrzeń wchodzić będzie 17,6 ha. Obok stadionu w pobliskim lasku powstanie lodowisko do hokeja, boiska do piłki siatkowej i koszykowej, kąpielisko i wreszcie strzelnica. Za kilka miesięcy Aleksandrów z

Lista 10 najlepszych lekkoatletów łódzkich

RZUT OSZCZEPEM	
1. Szulc ŁKS Wł.	52,10
2. Rydzak ŁKS Wł.	51,95
3. Garnarczyk „Chemia”	49,00
4. Kuźmicki ŁKS Wł.	48,34
5. Ostapowicz „Chemia”	47,46
6. Garnarczyk „Chemia”	47,00
7. Brzózko PKS Wł.	46,67
8. Zajac ŁKS Wł.	46,66
9. Wachowski Łowicz	45,83
10. Zochowski AZS	45,11

PCHNIĘCIE KULĄ	
1. Prywer ŁKS Wł.	15,13
2. Brzózko ŁKS Wł.	12,67
3. Cholewa ŁKS Wł.	12,33
4. Wojciechowski „Spójnia”	11,90
5. Kruszcowski PKS Wł.	11,87
6. Kuźmicki ŁKS Wł.	11,77
7. Świełlicki PKS Wł.	11,75
8. Patora Zgierz	11,58
9. Wilanowski Tomaszów	11,58
10. Oberbek „Spójnia”	11,50

DO 1 MAJA

Gdy wstaliśmy do auta uścignęliśmy mocno dłoń ob. Dębskiego. Chcielibyśmy uścignąć również te twarde, spracowane dłonie wóznarza i wóźniców, ale nie śmieliśmy przerywać im w pracy... Uczynimy to 1 maja.

Z Kr.

Łódź będzie miała...

TURNIEJ KÓŁ SPORTOWYCH

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu — ORZZ, realizując wskazania Biura Politycznego PZPR, poleca wszystkim swoim jednostkom wojewódzkim wzmocnić wysiłek w celu uaktywnienia działalności... kół sportowych przy zakładach pracy.

Realizując te zalecenia Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi organizuje turniej kół sportowych w siatkówkę męską i żeńską, koszykówkę męską i żeńską i tenisa stołowego.

Do turnieju każde kolo czy zakład pracy, w którym nie ma kola sportowego, może zgłosić dowolną ilość drużyn.

Rozgrywki w piłkę ręczną będą przeprowadzone w salach Ogniska, Spójni i Związkowca Zryw.

Turniej tenisa stołowego odbędzie się w świetlicach Związkowego Klubu Sportowego Ognisko, ZKS Unia-Chemia, ZKS Budowlani, Łódzkie Zakłady Energetyczne.

Drużyny zostaną podzielone na cztery grupy w celu wyłonienia czterech finalistów w każdej konkurencji.

Uroczyste otwarcie turnieju odbędzie się w dniu 18.12. br. w sali Stowarzyszenia Ognisko, o godz. 10 rano. W ramach rozgrywek w dniu otwarcia odbędą się zawody w koszykówkę męską między pracownikami Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej z Inspektorami Okręgowych Zrzeszeń Sportowych.

W celu wyeliminowania niezdrowej rywalizacji, w turnieju nie mogą brać udziału czynni zawodnicy zgłoszeni do PKSS.

Organizatorzy turnieju przeznaczyli dla kola zajmującego I miejsce w ogólnej punktacji nagrodę w postaci sprzętu sportowego oraz dyplomy dla mistrzowskich drużyn w poszczególnych konkurencjach.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 13.12. br. Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18, pokój 316.

WIĘKSZE WYGRANE

57 LOTERI

4-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 42540.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 11940 66598.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 8041 9339 10294 10739 11829 13675 27696 37996 52118 64328 66598 90637 96441.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 5124 14689 15926 17586 19888 21529 37423 40872 45878 56486 57464 58116 58314 58519 60773 62241 65999 78485 78196 82452 86765 92791 98395.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 4355 4648 5585 8183 12942 13402 14491 15318 19344 20351 22403 23721 24850 26550 27118 28258 28962 29972 31081 31614 42363 45555 47336 48774 51513 54829 55605 60327 64730 69134 69497 71600 75677 82819 83418 85156 90144 94011 95091 95679 95910

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony: Redaktor naczelny 216-14

Zastępca red. naczelnego 216-23

Sekretarz odpowiedzialny 219-05

Dział partyjny wewn. 16

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennejnych 219-42

Dział muzealny 229-39

Dział miejski i sportowy 254-21

Dział ekonomiczny wewn. 11

Dział fabryczny 216-19

Dział rolny 254-31

Redakcja nocna wewn. 2

Kolportaż 172-31

Łódź, Piotrkowska 76, tel. 220-22

Administracja 220-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”

Adm. Red.: Łódź, Piotrkowska 36, III-e piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”

Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Rysunek-zagadka Nr. 4



Kto to jest?

Kupon Nr. 4

Rysunek Nr. 4 przedstawia osobę...

Imię i nazwisko czytelnika

Zawód i miejsce pracy

Adres

UWAGA, CZYTELNICZY!

Kolejne 10 kuponów — wypełnionych czytelnicy należy odesłać w dniu 20 grudnia 1949 r. na adres: Redakcja „Głosu”, Łódź — Piotrkowska 86, III piętro, front — dla działu „Rozrywki umysłowe”.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, KTÓRZY NADEŚLA KUPONY ZAWIERAJĄCE TRAFNE ROZWIĄZANIA — ROZŁOSOWANE ZOSTANĄ CENNE NAGRODY: WIECZNE PIÓRA, KSIĄŻKI, ZEGAREK KIESZONKOWY, ZEGAREK NA REKE SERWIS DO KAWY NA 12 OSÓB I WIELE INNYCH NAGRÓD.

d. a. n.

D-02361



Przegryzł zębami sznur z włókien palmy i uciekł. A teraz chodzi po wsiach, po ośrodkach wojskowych i podburza rajotów, oraz śpawów... Mówią, że jeszcze pięć dni temu widziano go w Mirucie. Tę kanaliczka łatwo poznać po zębach, bo ma je...

— ZEBY!

Lekki, koszykowy stół poleciał do kąta. Pułkownik Harris zerwał się gwałtownie z miejsca i popędził do drzwi.

— Co się stało, pułkowniku.

Harris nie odpowiadał.

— To on!... Pandyl!... Główny Pandyl!... — mrucał pułkownik, zbiegając ze schodów tarasu.

Sapiąc biegiem na żołnierską ulicę.

Sierżant-Anglik wyskoczył mu na spotkanie.

— Johnson!

— Yes, sir!

— Prędzej, Johnson! Przyprawdźcie do mnie tego włóczęgę!

— Za pozwoleniem, sir... Chciałem zameldować, sir...

Przerażony sierżant ledwo poruszał wargami.

— Potem pan powie. Przyprawdźcie tu tego łotra!...

— ON UCIEKŁ, SIR!

— Uciekł? — twarz pułkownika zrobiła się purpurowa. Chwył za pistolet. — Uciekł? W jaki sposób? A straż? Dawać tu dzemadara! Zastrzele go!...

— Cała tubylcza straż uciekła razem z nim, sir.